Nr. 140. We Lwowie Niedziela dnia 20. Czerwca 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata w Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.
Z przesyłką za granicą, do całych Niemiec rocznie ... kwartalnie 12 marek 5 sr., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. 1 ? w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spk., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Rackowski, Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Rekiamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią **K. Altenberga**, Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Lwów 19. czerwca.

Doświadczony wódz parlamentarny Koła polskiego musiał sam wystąpić w szranki, musiał użyć całego swego wpływu osobistego, całej siły elokwencji i uroku swojej powagi, by uratować swój wniosek naftowy. Mimo zakazu lekarzy, aby wstrzymał się od przemawiania w Izbie, czcigodny prezes Koła zapisał się do głosu, by zagrzać zwątpiałych, zachęcić chwiejnych do zadania gwałtu swym przekonaniom i głosowania przeciw wnioskowi Suessa. I rzeczywiście uzyskał p. Grocholski sześć głosów większości przeciw wnioskowi Suessa. Czy jednak *causa finita?* Sądzimy, że nie.

Wiadomo, że Izba posłów Sejmu węgierskiego przyjęła taryfę podług brzmienia identycznych projektów rządowych, które przedłożono obydwom Parlamentom. Przyjęcie zmienionej pozycji przez jedno ciało prawodawcze, w tym wypadku przez przedlitawską Izbę posłów, zmusza Rząd austrjacki do rozpoczęcia nowych rokowań z Rządem węgierskim na podstawie uchwały Izby. Znana nam jest energja Rządu wiedeńskiego — jego Ekscelencja pan minister Dunajewski mówił o niej bardzo wiele podczas jeneralnej dyskusji nad taryfą cłową — którą tenże umie rozwinąć, zwłaszcza w rokowaniach z Węgrami. Mamy obawę, zdaje nam się zupełnie usprawiedliwioną, że rokowania te nie doprowadzą do rezultatu pozytywnego.

Na kategoryczne ale energiczne *non possumus* gabinetu węgierskiego, reprezentanci gabinetu przedlitawskiego nie zechcą znaleźć dość silnych i poważnych argumentów ku obronie interesów państwa z tej strony Litawy. Co się więc stanie, łatwo przewidzieć: Rząd przyjdzie w sesji jesiennej do Izby posłów z pierwotną niezmienioną taryfą cłową. A cóż Parlament? Izba, a raczej jej większość; złożyła już wiele dowodów, że umie poświęcić swe przekonania, cofnąć powzięte dawniej uchwały, ocenić „wyższe względy polityczne" większość ta nie zawaha się i z „wyższych względów politycznych" przyjmie taryfę cłową w pierwotnem brzmieniu przedłożenia rządowego. Że Koło polskie jako najbardziej w sprawie tej interesowane a właściwie większość tegoż i tym razem przodować będzie dobrym przykładem, to sądzimy po dotychczasowem doświadczeniu, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Nam się zdaje, że jeżeli można będzie prowadzić rokowania na podstawie pierwszego wniosku rządowego, to tak samo można by było prowadzić na podstawie lepszego wniosku Suessa. Skutek byłby jeśli nie lepszy, to z pewnością nie gorszy.

Czy więc w obec tego godziło się, czy wypadało i czy z korzyścią było narażać w tak wysokim stopniu swą powagę i cofnąć jednogłośnie powziętą uchwałę? Niechaj bezwzględni obrońcy i czciciele przewódców Koła polskiego z ręką na sercu na to odpowiedzą..

Z Koła polskiego.

Z Sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 11. b. m. wieczór, powzięto następujące uchwały, co do spraw będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. Mianowicie: postanowiono głosować za wnioskiem komisji budżetowej co do zaprojektowanego przez Rząd powiększenia sumy na regulację rzeki Adygi i co do kredytu na zakupno placu i budowę kliniki w Krakowie. Wreszcie za wnioskami komisji kolejowej co do budowy drogi żelaznej z Herpelji do Tryestu. — Następnie przystąpiono do dalszych obrad szczegółowych nad pozycjami zaprojektowanej taryfy cłowej. Uchwalono głosować w Izbie za zaprojektowanemi zgodnie przez Rząd i komisję cłową podwyższeniami ceł od zboża, wprowadzonego do monarchji austrjacko-węgierskiej; zaś co do wnoszonych przez mniejszość komisji cłowej wyjątków w tej mierze dla południowego Tyrolu i Gorycji, uchwalono na wniosek p. Smarzewskiego pozostawić decyzję komisji parlamentarnej Koła. Dalej uchwalono głosować bez zmiany za zaproponowanemi przez komisję cłową — cłami od wprowadzanych do monarchji jarzyn, owoców, bydła i ryb. — Co do XI klasy produktów, obejmującej różne tłuszcze mineralne i zwierzęce, postanowiono głosować za zaprojektowanem przez komisję cłem, cłem 6 zł. od 100 kilgr. tłuszczów, wymienionych w pozycji 67, mianowicie wszelkiej parafiny i kwasu stearynowego, a na wniosek p. Hausnera uchwalono wnieść do pozycji 68 poprawkę, aby wykreślić z tej pozycji „parafina nieczysta", następnie jednakowe cło w powyższej pozycji dla parafiny czystej i nieczystej. Upoważniono p. Hausnera do wniesienia w Izbie tej poprawki i jej uzasadnienia. Następnie po dłuższej dyskusji uchwalono głosować na wniosek p. Grocholskiego, za podwyższeniem cła od łoju wprowadzanego do monarchji dotychczas za cłem 1 złr. od 100 kilgr., gdy wniosek o podwyższenie tego cła postawiony będzie przez inne stronnictwo; cofnięto zaś wniosek, oznaczający już podwyższenie tego cła do 3 złr. Dalej uchwalono głosować bez zmiany za proponowanemi rządowemi, przyjętemi przez komisję cłową, co do ceł od przedmiotów kopalnych, papki gorących, chleba, serów i innych przedmiotów żywności, ziem i drzew farbierskich, smoły, żywic i gumy.

Wreszcie przystąpiono do obrad o cłach od przedmiotów wymienionych w klasie XXI. t. j. olejów kopalnych. Poseł Chamiec wniósł, aby co do pozycji 119, głosować za wnioskiem komisji cłowej brzmiącym: „Olej mineralny surowy, z wyjątkiem wymienionego w pozycji 120, lub olej nie przydatny do oświetlania bez poprzedniego z destylacją połączonego rafinowania (ciężar specyficzny): a) ciężki, którego ciężar gatunkowy przy 12 Reaumura, przewyższa 830° — 2 złr. od 100 kilgr.; b) lekki, mający 830° lub mniej ciężaru gatunkowego — 2 złr. 10 ct. od 100 kilgr." — jednak z tą poprawką, aby w tej pozycji zamiast cła 2·10 złr. naznaczyć cło — 2·40 złr. w złocie.

Poseł Chrzanowski przedłożył, aby w razie przyjęcia przez Koło wniosku komisji cłowej, wniesiono do niego trzy ważne poprawki, z których pierwsza brzmiałaby: Pozycja 119: „Olej mineralny surowy, z wyjątkiem wymienionego w pozycji 120, lub olej nieprzydatny do oświetlania bez poprzedniego z destylacją połączonego rafinowania: a) ciężki, którego ciężar gatunkowy przy 12° Reaumura, przewyższa 850 — 2 złr. od 100 kgr.; b) lekki, którego ciężar gatunkowy jest 850 lub mniej stopni — 2 złr. 90 cnt. od 100 kilgr." — Po uzasadnieniu tego wniosku przez wnioskodawcę i kilku przemówieniach, przerwano posiedzenie, odraczając dalsze obrady do następującego.

Posiedzenie Koła poselskiego polskiego w dniu 16. b. m. poświęcone było całe obradom co do ceł od olejów mineralnych. Wśród tych obrad p. Gniewosz uczynił wniosek, aby posłowie polscy głosowali w Izbie za wnioskiem p. Suessa. F. Żuk-Skarszewski przedłożył następujący wniosek: „Gdyby wniosek p. Grocholskiego, wraz z poprawkami p. Chrzanowskiego, lub chociażby z innem, lecz w każdym razie takiem uzupełnieniem, jakie się dla obrony naszego krajowego przemysłu naftowego okaże według racjonalnej konieczności — na to, aby położenie ich nowe nie było gorszem, niż im je (przy ochronie falsyfikatu od importu) przyznaje ustawa z 25go maja 1882 roku, napotkał na przeszkody ustawodawcze; — to na taki przypadek Koło zastrzega sobie powrót do swej uchwały z dnia 27-go maja r. b., mianowicie popierania lub podjęcia wniosku p. Ed. Suessa."

Po bardzo długich rozprawach przystąpiono do głosowania.

Wniosek p. Gniewosza, aby Koło głosowało w Izbie za wnioskiem p. Suessa, odrzucono wszystkiemi głosami przeciw 14. Poprawki p. Chrzanowskiego odrzucono w imiennem głosowaniu 21 głosami przeciw 20. Mianowicie: Przeciw poprawkom głosowali pp. Abrahamowicz, Basse, Biliński, Bobrzyński, Chamiec, Chotkowski, Gołuchowski, Jaworski, Kielanowski, Pomiński, Lewicki, Łoś, Madeyski, Orzechowski, Popowski, Rucka, Smolka, Stadnicki, Świeży, Tyszkowski i Wolański.

Za poprawkami głosowali pp. Czajkowski Alfons, Czartoryski, Czerkawski, Chrzanowski, Dzwonkowski, Gniewosz, Hausner, Jasiński, Kopyciński, Lewakowski, Machalski, Mochnacki, Rappoport, Sawczyński, Żuk-Skarszewski, Smarzewski, Starzyński, Wysocki, Zawadzki i Bloch tylko za pierwszą poprawką.

Następnie przyjęto wniosek komisji cłowej z poprawką p. Chamca, a odrzucono wniosek p. Żuka-Skarszewskiego. — Przy obradach co do postępowania w Izbie p. Lewakowski wniósł, aby go zwolnić od solidarności z Kołem, to jest pozwolić głosować w Izbie przeciw uchwałom Koła. Wniosek ten Koło odrzuciło ogromną większością. Wreszcie Koło, prawie jednomyślnie upoważniło p. Grocholskiego do przemawiania w tej sprawie w Izbie i postawienia przyjętego wniosku.

Od p. Blocha otrzymaliśmy wczoraj wieczorem następujący telegram:

Proszę o sprostowanie komunikatu. Głosowałem w Kole polskiem za wszystkiemi poprawkami p. Chrzanowskiego.

Korespondencje.

Rzeszów 17. czerwca.

(*Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika dla żołnierzy polskich z r. 1863*).

Na tutejszym cmentarzu spoczywają zwłoki ośmiu żołnierzy z walk naszych w roku 1863, zmarłych tutaj w skutek ran otrzymanych. Na wspólnym grobie postawiono wówczas krzyż tymczasowy — zarządzono jednak zaraz w r. 1863 składki na postawienie okazalszego pomnika. Fundusz z tych składek spoczywał długie lata w tutejszej Kasie oszczędności, bo nikt urzeczywistnieniem projektu się nie zajmował. Dopiero zawiązany przed rokiem komitet uzupełnił dalszemi składkami potrzebny fundusz i jego staraniu zawdzięczyć należy, że na grobie zmarłych stanął pomnik, stanowiący prawdziwą ozdobę naszego cmentarza.

Nadszedł wreszcie upragniony i gorączkowo oczekiwany dzień odsłonięcia pomnika. Mimo bardzo niepewnej pogody licznie zgromadzona publiczność napełniła cmentarz, gdzie najpierw w kościółku św. Trójcy odbyła się msza św., po czem udano się na miejsce spoczynku walecznych obrońców ojczyzny.

Pomnik prezentuje się poważnie i pięknie, a na dzisiejszą uroczystość pokryty był wspaniałemi wieńcami. Najpiękniejszym był z trójkolorową wstążką od pp. S., następnie od „Tow. kasynowego w Rzeszowie", dalej od „Towarzyszów broni z 1863 r.", od „Redakcji *Kurjera* i *Przeglądu Rzeszowskiego*", od „Tow. oświaty ludowej", od „Kółka lit. muzycznego" i od „młodzieży polskiej". Prócz tego, kilka pań złożyło choć bez szarf i napisów, lecz niemniej miłe dla widzów wieńce, dowodząc tym czynem, że w zacnych sercach Polek naszych, miłość Ojczyzny i jej obrońców nigdy nie wygaśnie.

Po pokropieniu pomnika przez miejscowego proboszcza, zabrał głos ks. Gąsior z zakonu OO. Bernardynów, któremu kaznodzieja tej miary przynosi rzeczywisty zaszczyt i chlubę prawdziwą. Piękna jego mowa była na wskróś przesiąkniętą polskim duchem i uczuciem prawego syna Ojczyzny, bez czczych frazesów, uniesień i fanatyzmu, ale jędrna, treściwa, wciskająca się przemocą do serca. Po nim przemówił dr. Bandrowski, kreśląc pokrótce dzieje naszych walk porozbiorowych i oddając w końcu pomnik w opiekę Reprezentacji miejskiej.

Zdziwiło wszystkich, gdy w obec tego p. prezydent m. przyjął zaszczyt czuwania nad drogą pamiątką narodową, jedynie skinieniem głowy; co nie możemy sobie inaczej wytłómaczyć, chyba pospiechem, z jakim ks. proboszcz przystąpił do dalszych ceremonij religijnych.

Prócz tych sympatycznych miał niestety dzisiejszy obchód kilka niemiłych momentów. I tak: śmiemy zapytać, gdzie podział się zapał młodzieży naszej, z grona której żaden, mimo zapewnień ks. G., że nam poddanym austrjackim nie jest przecie wzbronionem czuć, myśleć i mówić, jak prawdziwym Polakom przystoi, — żaden powtarzamy nie miał odwagi, z tej wolności skorzystać? — Również dlaczego z obecnych towarzyszy broni poległych, nikt nie oddał choć kilkoma słowami należnego hołdu bohaterom? — Dla czego wreszcie dr. Z., któremu jako prezesowi komitetu powiatowego, wypadało przecież przemówić, tak biernie zachowywał się podczas całego obchodu? Dalej smutnym objawem była nieobecność pewnych osób, którym chyba małoduszność nie pozwoliła brać udziału w patrjotycznym obchodzie.

A już bez wszelkich komentarzy podajemy do publicznej wiadomości, że ani jeden ksiądz z dekanatu Rzeszowskiego, mimo zaproszeń komitetu, nie przybył na tę uroczystość, a ks. proboszcz nasz uważał za zbyteczne, wziąć z sobą księży wikarych. Fakta te wraz z pośpiechem w odprawianiu ceremonji, sprawiły zaiste bardzo niemiłe wrażenie. W obec nich miłą bardzo była nam obecność miejscowych księży; ks. T. kuratora fundacji dra Towarnickiego, ks. katechety G. i ks. kanonika F.

Bądź co bądź inaczej sobie wyobrażaliśmy, czego innego wolno nam było spodziewać się w tym dniu uroczystym, niestety oprócz ks. kaznodziei Gąsiora, wszystko zresztą nas zawiodło... Na zakończenie młodzież szkolna odśpiewała kilka pieśni patrjotycznych, lecz głosem tak niepewnym i nieśmiałym, który przytem tak smutnie rozbrzmiewał po cmentarzu, że słysząc ten śpiew możnaby niemal powątpiewać, czy w obec coraz więcej karłowaciejącego pokolenia młodego, Polska kiedykolwiek zmartwychwstać zdoła...

Popołudniu uczniowie klasy 6 gimn. złożyli na ręce p. Arvaya 2 złr. 50 ct., na pokrycie niedoboru w składce pomnikowej.

Stryj 18. czerwca.

(*Wybór posła z kurji większych posiadłości*).

Wybór wczorajszy p. St. Szczepanowskiego, przyjęty niezawodnie przez całą patrjotyczną i postępową część społeczeństwa naszego z rzetelną radością, zawdzięczać należy głównie dwom czynnikom: W pierwszym rzędzie rezygnacyji z kandydatury p. Komornickiego z Zawadki, prezesa kałuskiej Rady powiatowej, który pięknym czynem tym dowiódł, że interesa kraju umie wyżej stawić po nad osobisty zaszczyt posłowania. Wybór jego byłby niewątpliwie przełomem w dotychczasowej tradycyji wyborczej w Stryjskiem, ale p. Komornicki, jakkolwiek miał wielkie szanse, zrzekł się kandydatury na korzyść p. Szczepanowskiego wiedząc, że w obecnej chwili manifestacja taka, jak wybór p. Szczepanowskiego, jest przez stosunki polityczne wskazaną. W drugim rzędzie wybór p. S. jest dziełem solidarności obywatelstwa kałuskiego. Dzięki też temu kurja tabularna naszego okręgu wysyła do Wiednia reprezentanta, który jak niebo od ziemi, różni się korzystnie od kandydata, narzucanego jej przez Stańczyków, a popieranego nadzwyczaj gorliwie przez tutejszego prezesa Rady pow. p. br. Z. Romaszkana, w spółce z marszałkiem Żydaczowskim p. M. Czajkowskim i innymi zwolennikami systemu podolskiego.... Nie obeszło się też przy wyborach bez kilku komicznych epizodów, spowodowanych właśnie ową gorliwą protekcją dla p. J. Czerkawskiego, roztaczaną przez naszego marszałka, jako przewodniczącego komisji wyborczej. W jednym n. p. wypadku p. przewodniczący zakwestjonował kartę legitymacyjną i następnie unieważnił głos (jak się później ku własnej jego konfuzji okazało, dany za J. Czerkawskim) jednego wyborcy, z tej przyczyny, że na karcie mylnie wypisane było imię żony jego, jako współwłaścicielki — o czem oczywiście p. Rom. doskonale wiedział.

W drugim znów wypadku zupełnie, analogicznym, p. przewodniczący słowem honoru poręczał tożsamość wyborcy — szło mu bowiem o pewny głos dla swojego kandydata p. Cz. Oczywiście zbytecznem byłoby wspominać, że gorąca agitacja, perswazje, przedstawienia, prośby etc. były z całym wysiłkiem przez przyjaciół p. Cz. używane, co wszystko jednak rozbiło się o twardą jak głaz stanowczość i energję prawdziwie patrjotycznej części naszego obywatelstwa.

Wiedeń 17. czerwa.

(*Schulverein. — Szczęśliwy Salzburg. — Hr. Thun jako strategik. — Rząd po nad stronnictwami. — Dziennikarskie poglądy*).

(OK.) Szczęśliwy Salzburg! — jemu to danem było ugościć w swych murach członków zjazdu niemieckiego *Schulvereinu*.

Szczęśliwy Salzburg! Na niego to były zwrócone oczy całych Niemiec, a wszystkie metropolie zazdrościły mu tego zaszczytu... Nie pojmujemy jednak co skłoniło szanownych inicjatorów do zwołania zjazdu w miejsce tak ciche i ustronne pomiędzy góry i lasy, które nie mogą dać powodu do skargi na wrogie usposobienie. Do Pragi to, do Pragi ciągnęło nie jedno serce niemieckie, żądne męczeństwa: ileż tam zebranoby materjału do skarg na uciemiężenie żywiołu niemieckiego przez Słowian. Lecz *Schulverein* nie pragnął tym razem palmy męczeństwa, obraz swej działalności postanowił ująć w spokojne ramy salzburgskiej okolicy. I wynagrodzony też został!

Bo oto najniespodzianiej w świecie, spieszy namiestnik hr. Thun z Karlsbadu, aby powitać — poraz pierwszy w imieniu Rządu — zacną straż „ducha i mowy narodu", ażeby życzyć jej... „wszelkich pomyślności". *Obstupuere omnes!*

Osłupieli wszyscy, a dodajmy, że osłupienie to odebrało wszystkim mowę i tylko dłonie pod wrażeniem niespodzianki złożyły się machinalnie do oklasku. Dotychczas bowiem bywało inaczej! Tak samo opinja publiczna jak i Rząd wiedziały o tem doskonale, że z po za sztandaru słów statutu *Unterricht* przebija flaga czynu: „Germanizacja". Rząd — i jego dzienniki — występowały niejednokrotnie przeciw nadużyciom oświaty do celów politycznych, grożono nawet rozwiązaniem związku, a rozporządzenia przeróżnych namiestnictw, które juści nie działały dowolnie, mogą stanowić znakomity materjał dowodowy, że zacny ten związek pod „krzewieniem ducha niemieckiego" rozumiał wydzieranie Słowianom ich praw przyrodzonych, sankcjonowanie pruskiego systemu, grawitowanie ku Berlinowi....

Aż tu nagle zjawia się na zgromadzeniu reprezentant Rządu i wypowiada najśmielsze dusery. Co prawda, w hr. Thunie potrzeba ocenić nie tylko zręcznego mowcę ale i wybornego strategika. Wypowiedział mówkę, wywołał oklaski — i jako zwycięzca opuścił natychmiast salę obrad...

Była to istotnie wielka delikatność z jego strony, zresztą zrozumiał aż nadto dobrze, że po oklaskach może nastąpić refleksja, że jednemu lub drugiemu mowcy może „wyrwać się" zdanie, które niemile brzmi w uchu reprezentanta Rządu...

I dobrze zrobił. Byłby się bowiem niezawodnie zażenował określeniem stanowiska żydów w Czechach, którzy należą do wielkich przyjaciół *Schulvereinu* i dowodzą tego czynem, byłby może musiał skromnie spuścić oczy, gdyby usłyszał jak jedna z pań „członkiń" objaśniała geograficznie granice niemieckiej ojczyzny, słowem byłby wyniósł to smutne wrażenie, że jego przemowa pozostała bez skutku, gdyż *Schulverein* w swoich obradach zamanifestował jak najwyraźniej swój charakter polityczny i socjalny, udowodnił, że nauką posługuje się jedynie jako środkiem agitatorskim.

Lecz w jaki sposób wytłumaczyć pojawienie się hr. Thuna i jego przemowę tak ciepłą... ser-

Kronika lwowska.

(*Znowu klęska. Polityka familijna. Rozterka między kronikarzem a Redakcją. Gdzieby się przydała opozycja. „Prawda" warszawska na drogach p. Jollesa. Z Rad miejskich w Krakowie i we Lwowie.*)

Nowa znowu katastrofa spadła na kraj nasz, tylu klęskami znękany, a jest nią widoczne rozbicie się Klubu „środka". Z powodu kurzu, który wznosi się nad gruzami, straty jeszcze obliczyć się nie dadzą, i na razie uprasza się tylko o ciche współczucie. Ja zresztą byłem oddawna przygotowany na to nieszczęście, i powtarzałem zawsze, że jest to klub centrifugalny, a nie Klub środka. Nie mogłem nigdy dostrzedz nic ateńskiego w p. Dawidzie Abrahamowiczu, a z drugiej strony powątpiewałem zawsze o zamiłowaniu hr. Wojciecha Dzieduszyckiego w gorzelnictwie. Braki te nie pozwalały mi wróżyć żywotności Klubowi; nie przypuszczałem wszakże nigdy, że runie on, jak Tuilerie i ratusz paryski, od petroleju. Pokazuje się wszelako, że był to trafny instynkt, który mi nie pozwalał nafciarzom, ani też innym blochistom dawać przystępu do mojego serca. W tej mierze zachodzi kardynalna różnica zapatrywań między mną a redakcją *Dziennika Polskiego*; pismo to bowiem urządzone jest na wzór dobrze uregulowanych domów arystokratycznych. Widzieliśmy n. p., że z dwóch synów Jana Potockiego, Artur był oficerem wojsk polskich i adjutantem księcia Józefa Poniatowskiego, Alfred zaś c. k. tajnym radcą i osobą bardzo dobrze widzianą we Wiedniu. Jeżeli jeden członek rodziny jest zbyt gorącym patrjotą, to drugi tem ściślej musi trzymać z Rządem; tym sposobem familja nigdy nie upada. Tak też i u nas: Redakcja trzyma *mit dem Hoch-Tori Grafen* Dzieduszycki i broni interesu producentów, przemawiając za cłami ochronnemi od zboża i od nafty, za ulgami w podatku gorzelnianym, za ograniczeniami w wykonywaniu rzemiosł itp., podczas gdy kronikarz sądzi o tem wszystkiem ze swojego stanowiska jako konsument, a oprócz tego ma jeszcze pewną wyrozumiałość dla trudnej pozycji dra Dunajewskiego, do której teraz przypuszczony jest szturm ogólny. . . . . .

. . . .

Onegdaj przybył mi nowy a świetny dowód dla moich teoryj w sprawie nafty. Któżby jeszcze wierzył, że przemysł nafciarski chyli się ku upadkowi, gdy *bene nati et possessionati* powiatów: stryjskiego, dolińskiego, kałuskiego i żydaczowskiego, wybrali p. Szczepanowskiego posłem na miejsce śp. Apolinarego Hoppena? Jest to okręg wyborczy, w którym upadłaby z pewnością kandydatura Tadeusza Kościuszki nazajutrz po bitwie pod Racławicami, gdyby pomieniony Tadeusz Kościuszko podejrzany był o to, że interesa jego finansowe są cokolwiek zawikłane. Jeżeli okręg ten wybrał p. Szczepanowskiego, jako wybitnego przedstawiciela nafciarstwa, to nafciarstwo musi mieć djabelnie silną pozycję socjalną, czyli innemi słowy, przynosić znaczne zyski. Gdy zaś według projektu rządowego cło od nafty zagranicznej ma być na wszelki wypadek znacznie podwyższone, więc przemysłowi naftowemu nie grozi żadna klęska, ale owszem czekają go zyski większe niż dotychczas. Bajką jest także, jakoby Węgrzy mieć mogli jaki interes w tolerowaniu przemytnictwa nafty rafinowanej, ale zabarwionej tak, że wygląda jak surowica. Tym sposobem podkopywaliby przecież byt własnych swoich rafineryj. Nie jest tedy kwestja naftowa tak bolesną dla serca patrjotycznego stroną, ażeby aż szaleć i złorzeczyć potrzeba w obec obrotu, jaki ona bierze. Znam ja inne kwestje, które aż się proszą, ażeby w nich głos zabrać i energicznie stawić czoło Rządowi. Czy np. nie wiadomo pp. opozycjonistom i tym, którzyby niemi zostać mogli, że w Galicji wydawane bywają wyroki sądowe, oparte na tak zwanej niemieckiej *Bundesakte* z czerwca 1815 r., i że w logicznem tego następstwie, ktokolwiekby nierozważnie przemawiał przeciw udzielności księstwa Lippe-Detmold, mógłby na pięć lat pójść do kryminału? Albo to, że pewne traktaty, nie obowiązujące w Węgrzech, obowiązują w Austrji, jak np. konwencja ministerjalna z Rosją, zawarta w r. 1860 co do wzajemnego karania zdrajców stanu i innych przestępców politycznych? To tylko przykłady: na każdym kroku, i którędy się tylko spojrzy, daje się widzieć uszczuplenie rękojmij konstytucyjnych, i nie ma komu stanąć w ich obronie.

Kilka razy myślałem już o tem, czyli w obec ogólnego dążenia do monopolów, nie powinienbym i ja rozpocząć starań o zaprowadzenie cła ochronnego na fejletony zagraniczne? Jedynie wierność zasadom wolnego handlu wstrzymuje mię od tego kroku. W jednym tylko kierunku, gdybym *mógł*, zakazałbym wywóz i przywóz zupełnie. Chodzi mi mianowicie o korespondencje „z Rusi Halickiej," które umieszcza warszawska *Prawda*. Korespondencje te zawierają fałsze w duchu Sacher-Masocha, Francoza i Jollesa, zaprawione sentymentalnem chłopomaństwem autora. W ostatnim jego liście można wyczytać, najpierw, że konstytucja austrjacka jest na wskróś mieszczańską (!) W dalszym ciągu wylicza on jako grawamina ludu wiejskiego przeciw szlachcie, które dały powód do „rozruchów" tegorocznych to, że za gubernatorstwa Hauera w roku 1816 szlachta przyłączyła do obszarów dworskich tak zwane „pustki," i że służebności załatwione zostały z krzywdą gromad. Widocznie pan ten nie wie, że póki istniała pańszczyzna, póty grunt dla szlachcica o tyle tylko miał wartość, o ile na nim osiedlona była ludność robocza; na pustki więc nikt łakomić się nie mógł. Nie wie także, że większą część służebności załatwiono u nas za czasów Schmerlinga i Mensdorfa, a więc z pewnością w duchu korzystnym dla gmin wiejskich — ale ponieważ pozwalano przytem bezkarnie wznosić komunistyczne hasło „*lisy* i *pasowyska*," więc apetyt w tym kierunku został może jeszcze tu i owdzie. Na wszelki wypadek, powinszować p. Świętochowskiemu tych artykułów, których mu zazdrościć muszą *St. Petersb. Wiedomosti.*

Rady miejskie obydwu głównych miast kraju w niezwykły sposób zakończyły ostatnie swoje posiedzenia. W Krakowie w obec potrzeby zdecydowania, czy p. Karol Zaremba jest lub nie jest jedynym architektem, przeznaczonym przez Opatrzność do stawiania nowego teatru, większość zgromadzenia ulotniła się z sali, nie wysłuchawszy do końca wywodów p. Romanowicza. We Lwowie zaszedł tragiczny wypadek, o którym doniosły dzienniki, i który w szczególny sposób zszedł się z samobójstwem króla bawarskiego Ludwika II. Pokazuje się, że człowiek może tęsknić i gonić za poezją i potrącić o prozę tak boleśnie, że aż mu to odejmuje chęć do życia. I odwrotnie, człowiek pragnący tylko spokojnej prozy może natrafić na coś, co ma pewien związek z poezją, i także doznać goryczy, pchającej do samobójstwa. Tak to każdemu człowiekowi czasem trudno o równowagę, nie wszystko bowiem jest naftą i nie-naftą na świecie, i nie wszystko iść może z sobą w parze.

Jan Lam.

deczną. Czy można przypuścić, że działał tu na własną rękę? że to sympatja dla związku wytrąciła mu kubek „Sprudla" karlsbadzkiego i wsadziła do Salzburgskiego pociągu. Tego z pewnością nikt nie pomyśli. O wiele prostszem jest przypuszczenie, że to depesza wiedeńska przerwała mu miły odpoczynek, że wola hrabiego Taaffego włożyła mu w usta te miodopłynne słowa, które tak smutnem echem trąciły o fale Wełtawy. A działo się to w chwili, gdy Rząd stojący po nad stronnictwami, (możeby lepiej po nad przekonaniami?) apelował tak czule i serdecznie do prawicy... Może stało się to właśnie dla utrzymania równowagi... to wyciągnięcie prawicy i lewicy w dwie przeciwne strony! Naturalnie fakt ten zanotowały skwapliwie liberalne dzienniki zapewniając jednak równocześnie hr. Taaffego, że mu nie dowierzają.

Stara *Presse*, widząc, że zachodziła możność wyciągania wniosków politycznych, z powagą należną jej wiekowi, w tym żałośno pobożnym tonie, jakiego czasem przeciw zmorom liberalizmu używa (ton to kosmopolityczny) zapewniła, że to pojawienie się hr. Thuna, na posiedzeniu potulnego i cichego *Schulvereinu* bez politycznej barwy, jest rzeczą tak jasną i prostą, że nie ma o czem wspominać. A jednak i ten pobożny, a jałmużny żyjący organ, uległ podszeptom złego ducha i popełnił niekonsekwencję.

Odmawiając *Schulverein* z barwy politycznej, nie może darować *Deutsche Ztg.*, organowi czcicieli Bismarka, że w sprawozdaniu jej brakuje w mowie dr. Weitloffa całego ustępu, mającego wielkie znaczenie polityczne, bo wyrażającego się życzliwie o rządach hrabiego Taaffego... Niekonsekwencja to aż nazbyt widoczna. Bądź co bądź jednak *Presse* wykryła brak tego ustępu z zręcznością, która jej zaszczyt przynosi.

Nie tak ostro odprawia *Presse* z właściwą sobie godnością finansisty kilka delikatnych uwag o korupcji fizycznej i moralnej.

Deutsche Ztg. pięknie, bo z dziecięcą naiwnością replikowała, że na dziesięć wierszy nie było miejsca z winy Ludwika Bawarskiego, który powinien był przecież wiedzieć o zjeździe w Salzburgu. Stara *Presse* wyśmiała dziecinne wyjaśnienia i dała kilka życzliwych rad koleżance „z pensji," i odwdzięczając się za „länderbankowca," nazwała *Deutsche Ztg.* „żołdakiem Klubu niemieckiego." Ale *Deutsche Ztg.* oprócz polemiki pozwalała sobie robić uwagi polityczne.

Zestawiła fakt pojawienia się hr. Thuna z kwestją cła od nafty i zakończyła konkluzją:

„Taaffe wysłał Thuna; to ma swoje ale, które na razie zowie się „Dunajewskim."

Fremdenblatt, który dotąd zachowywał rezerwę, zagrzany walką pospieszył z pomocą starej *Presse*! Ale nie zawsze się to tak dzieje! I tak np. w sprawie wniosku Süssa, pozwalał sobie *Fremdenblatt* droczyć się z swoją duchową siostrzycą, był bowiem wówczas mocno zirytowany na Węgrów!

Nie wspominając o tem wyraźnie, że hr. Taaffe posłał hr. Thuna, daje jednak do zrozumienia, że tak być mogło. „I dlaczegożby nie! — zdaje się mówić — wszak *Schulverein*, to Towarzystwo naukowe, polityką się nie bawi, toż walka przeciw niemu sprzeciwiałaby się zadaniu i przekonaniom Rządu! I na to właśnie przybył hrabia Thun, aby dać wyraz temu zapatrywaniu, jego bytności daje dowód, jak Rząd umie ocenić legalne działanie tego pożytecznego, pięknego stowarzyszenia." Ale *Fremdenblatt* sam nie ufa *Schulvereinowi*, bo uprasza go, aby zechciał się już raz zająć wyłącznie oświatą, aby nie był przytułkiem „*für nationale Exaltados, welche die Lebensbedingungen des Reiches zu ignoriren beflissen sind...*" Przytem zapewnia *Fremdenblatt* — a to sobie winniśmy dobrze zapamiętać — że ci, którzy udzielają się ów związek, nie mają racji, czując to bowiem z trwogą lub rywalizacji i dla tych pozostaje tylko jeden środek t. j. stworzyć u siebie podobną organizację."

Artykuł ten wypowiada jasną myśl: hr. Taaffe istotnie posłał hr. Thuna celem nawiązania stosunków z *Schulvereinem*, zrobił to, choć zna jego cele, choć wie, że członkowie jego są niemal wszyscy owymi „*Exaltados*," przeciw którym występuje *Fremdenblatt*. Mogło to być tylko ustępstwo dla pozyskania *Schulvereinu* na lepszą drogę, lub ułatwienie mu na rozwój, w co nie wierzymy — albo była to nowa pogróżka dla prawicy w chwili debaty cłowej, co nam przypomniano.

Bądź co bądź krok ten nie był arcy szczęśliwy: *Schulverein* nie da się nigdy sprowadzić z swej drogi i nie pójdzie hr. Taaffemu na rękę, a Czesi i inni Słowianie, którzy oceniają *Schulverein* nie podług gadania, ale z jego czynów, nie zapomną z pewnością tego kroku w chwili parlamentarnej, jakie to atouty trzyma Rząd w swem ręku.

Rada państwa.

Wiedeń 18. czerwca. (*Tel. Dz. Pol.*) (Z Izby posłów). Prezydent ministrów hr. Taaffe odpowiada obszernie na interpelację p. Mengera, co do zajść w Lublanie. Wniosek p. Mengera, żądający otwarcia dyskusji nad odpowiedzią ministra, odrzucony.

Wiedeń 19. czerwca. (*Telegram Dzien. Pols.*). (Posiedzenie Izby posłów). W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad cłem od nafty przemawiał p. Grocholski, który zaznaczył stanowisko posłów galicyjskich w obec wniosku Suessa i zaproponował podwyższenie cła od nafty amerykańskiej z 2·10 złr. na 2·40 złr.

P. Steinwender postawił na wypadek, gdyby wniosek Suessa został odrzucony, wniosek tej treści, by udzielić Węgrom kompensatę tego rodzaju, że cło i dochody konsumcyjne od nafty mają być w równych częściach podzielone pomiędzy Austrję a Węgry.

Przemawiali jeszcze Chamiec i Lienbacher, ten ostatni za wnioskiem Suessa, a gdyby tenże został odrzucony, za wnioskiem rządowym.

P. Burgstaller wnosi rezolucję w sprawie cła dyferencyjnego 50 ct. od wprowadzonego surowca i w sprawie wzajemnych ułatwień rafineryj.

W ciągu dyskusji wykazuje reprezentant Rządu, szef sekcji Baumgartner, że wniosek Steinwendera nie daje pod względem finansowym lepszej podstawy do osiągnięcia większych dochodów z cła, aniżeli dotychczasowy sposób wybierania cła, a część ubocznych produktów, z krajowego surowca uzyskanych, bez ochrony, a przeprowadzenie jego natrafi na znaczne trudności. Dla tego uprasza Izbę, by wniosek odrzuciła.

Reprezentant Rządu, sekretarz Ministerstwa Jorkasz, uzasadnia potrzebę dopuszczenia olejów mięszanych za opłatą cła dla surowca wyznaczonego.

Minister Skarbu zaznacza ponownie stanowisko Rządu. Odpiera przedewszystkiem twierdzenia Plenera i dowodzi, że strona etyczna nie jest we wniosku Suessa uwzględnioną. Taryfę cłową należy uważać jako całość. Wniosek rządowy, ze względów ekonomicznych słuszniejszy, jest rezultatem kompromisu z Węgrami. W obec Suessa zaznacza mowca, że się nie godzi w takiej sprawie odłączyć ministra Skarbu od reszty Rządu. Oświadczenie złożone zostało imieniem całego gabinetu. Nie było ono groźbą, wskazywało bowiem tylko konsekwencje odrzucenia projektu rządowego. Co do strony moralnej odnośnie do przemytnictwa, zaznacza minister, że niemożebność wykrycia czynu z ustawą sprzecznego nie jest niemoralnością. Wniosek Suessa jest nie do przyjęcia. W razie przyjęcia wniosku komisyjnego, nie omieszka Rząd zawiadomić gabinet węgierski o uchwale Izby wraz z motywami. Będą jednak potrzebne długie rokowania, a minister może już teraz stanowczo zapewnić, że Węgry zażądają znacznych zniżeń innych pozycyj cłowych. Z tych powodów minister stawia następującą alternatywę: Jeśli Izba podziela zapatrywanie Rządu o konieczności jak najrychlejszego wprowadzenia w życie taryfy, wówczas niechaj przyjmie przedłożenie Rządowe; jeśli zaś Izba uchwali wniosek komisji, wówczas można się dopiero w jesieni spodziewać rezultatu. Po zamknięciu dyskusji przemawiali, jako mowcy jeneralni Abrahamowicz (za) i Herbst (przeciw), poczem zamknięto posiedzenie.

Na wieczornem posiedzeniu odrzucono w imiennem głosowaniu 160 głosami przeciw 154 wniosek Suessa i znaczną większością wniosek Steinwendera, a przyjęto wniosek komisji z poprawką Grocholskiego i rezolucją Burgsthallera.

Z Polaków nieobecnymi byli przy głosowaniu: Czartoryski, Czaykowski Alfons, Dzwonkowski, Gniewosz, Hausner, Lewakowski, Mochnacki, Onyszkiewicz, Potocki, Rappoport, Romaszkan, Skarszewski, Smarzewski, Starzyński i Wysocki.

Ludwik II. król Bawarji.

(Dokończenie).

Wspomnieliśmy już u wstępu niniejszego szkicu, że niezmierna ilość legend i baśni krąży wśród wszystkich warstw bawarskiego Królestwa, osnutych na tle oryginalnego życia, gustów i zwyczajów nieszczęsnego tego monarchy. I nic w tem dziwnego. Przez ostatnich kilkanaście lat z rzędu, czyli innemi słowy przez trzy ćwierci swojego panowania, żył Ludwik II. w takiem osamotnieniu i zupełnem odosobnieniu od świata całego, przytem zaś od czasu do czasu nastręczał ludziom materjał do gadulstwa tego rodzaju kaprysami i ekscentrycznościami, że nawet w tak arcymonarchistycznem społeczeństwie, jak bawarskie, zarówno pod strzechę włościańską, jak i w pałacach stolicy, musiano nieraz wzruszać ramionami, nieraz oburzać się, a nieraz wreszcie z niekłamanem współczuciem przewidywać smutne następstwa dla swojego władcy. Dość powiedzieć, że od niepamiętnych czasów należało do rzeczy nader niezwykłych, jeśli oko śmiertelnika zdołało podpatrzeć króla na chwilę, tylko w przelocie. Uchodził formalnie za jakąś figurę mityczną, półbożka, widzialnego zaledwie dla kilku kapłanów swojego kultu: fryzjera-faworyta, kamerdynera z czarną maską na twarzy i dwóch lub trzech szwoleżerów. Francuzi nazywali go „Niewidzialnym z Hohenschwangau", Anglicy znów jechali do Bawarji umyślnie w tym celu, aby rozgrywać grube nieraz zakłady o to, czy powiedzie się któremu zobaczyć Ludwika II. Na to nie było innego środka, jak wyczekiwać cierpliwie jedynej okazji, mianowicie wycieczki króla ekwipażem. I wówczas jeszcze nie zawsze osiągano cel zamierzony kosztem tortur wyczekiwania. Nie chcąc bowiem niczem a niczem zwracać uwagi na siebie, używał zazwyczaj do wyjazdu wcale niepokaźnej karety; na koźle zamiast strzelca, siedział służący w skromnej liberji, a sam wciskał się ile możności w głąb pudła i najczęściej zasłaniał twarz szeroką taśmą, służącą do opierania ręki. Czasem bawiąc w stolicy, udawał się do Angielskiego Parku na przechadzkę. Czterokonna kareta pędziła wtedy przez ulice, wiodące z zamku do parku, ile koń wyskoczył, przodem jechał cwałem masztalerz w niebieskiej liberji, za nim dwaj żandarmi pałacowi w pełnym rynsztunku i dwaj za kareta. W jednej z bezludnych, bocznych alei parku zatrzymywała się ta kawalkada. Król wyłazil z karety — ubrany zawsze w zwykłe suknie świeckie, ani trochę bowiem nie żywił animuszu wojskowego i munduru pilnie się wystrzegał — i odbywał szybkim krokiem godzinną przechadzkę pod eskortą, postępujących z tyłu i przodu w pewnem oddaleniu dwu żandarmów. Zrobiwszy w ten sposób jakie trzy ćwierci mili pocztowej, wsiadał do karety i w tem samem tempie i szyku wracała kawalkada do zamku.

Iście bajeczne rzeczy opowiadano znów o jego nocnych wycieczkach zimowych. Zdarzyło się czasem, że przypadek postawił tego lub owego na drodze takiej szlichtady królewskiej — a był to przypadek interesujący, bo dawał widowisko, jakby żywy obraz z romantycznej opowieści Walterscotta. Na kilkadziesiąt kroków przed sankami sadził pełnym galopem masztalerz w bogato szamerowanym kostiumie dworskim z czasów Ludwika XIV. W pewnej odległości za nią jechało dwóch równie ukostjumowanych pachołków z pochodniami. Mianowicie na długich złoconych żerdziach nieśli światła magnezjowe, które zalewając blaskiem magicznym krajobraz zimowy, sprawiały urok, pełny dziwów tajemnych. Dalej znów pod osłoną ośmiu szwoleżerów przybranych w barwne mundury muszkieterów staro-francuskich, sunęły przepyszne sanki, będące arcydziełem swojego rodzaju, a zbudowane na wzór słynnych sanek wersalskich Ludwika XIV. Złoto i srebro kapało ze wszech stron tego cacka, grupa nimf z metalu również szlachetnego artystycznie wyrobiona, unosiła po nad siedzeniem koronę monarszą, słowem przepych i zbytek uderzał z każdej sprzączki, każdego gwoździa, a wewnątrz wehikułu siedział w skromnem futrze człowiek stanowiący całą powierzchownością swoją jaskrawy kontrast do tej okazałej świty.

Znanem jest ogólnie bezgraniczne uwielbianie przez Ludwika II., zmarłego niedawno mistrza z Beyreutu i jego oper fantastycznych. Wiadoma rzecz również, że na przedstawieniach, kosztujących mnogie tysiące, z powodu niezmiernie sztucznej scenerji, dekoracyj itp. najczęściej bywał sam król. Czasem zapraszał do tej biesiady artystycznej kilku ulubieńców szwoleżerów, których intendent nadworny musiał wówczas przyjmować z honorami książęcemi i stać w pogotowiu na każde ich skinienie. Szczęściem jego nie żądali oni nadzwyczajności — zadowalali się narodowym „bawarem", którego po kilkanaście szklanek wypijali w trakcie trelów i fug Wagnerowskiej muzyki. Komiczną historję opowiadają też o aktorze dramatycznym Kanizu, który będąc dawniej członkiem nadwornego teatru w Monachjum, cieszył się dość długo wielkiemi względami króla, musiał nieraz odgrywać z nim sceny z dramatów Szekspirowskich i miał większe poważanie, jak wszyscy ministrowie razem wzięci. Owóż zdarzyło się, że Kaniz, potrzebując udać się razu pewnego do Wiednia, poprosił króla o pozwolenie wyjazdu. Otrzymał je, a równocześnie wyszedł z kancelarji królewskiej rozkaz, aby Kanizowi oddano w najbliższym pociągu kurjerskim dworski wagon salonowy do dyspozycji. Oczywiście biedny aktorzyna rękami i nogami opierał się przeciw tak honorowemu odbyciu podróży, nic mu jednak nie pomogło. Aby nie stracić łaski monarszej, musiał jechać w wagonie królewskim, dwóch lokajów dworskich niosło za nim przez peron kufereczek podróżny. Zawstydzony nacisnął czapkę na oczy, postawił kołnierz paltota i chwiejnym krokiem minął stojącą w pokorze służbę kolejową. Lokaje mieli surowy nakaz milczenia, skutkiem czego zdarzyło się, że ktoś nie wtajemniczony wziął aktora za króla i drut telegraficzny zaniósł do Wiednia depeszę, uwiadamiającą o incognitowej jego wycieczce do stolicy nad Dunajem. Następstwem tego było, że w St. Pölten, do pociągu przybyłego o wczesnej godzinie porannej przyłączyli się wysocy dygnitarze kolejowi, aby zwyczajem etykiety dworskiej eskortować koronowanego gościa. Można sobie wyobrazić zakłopotanie i zdumienie na dworcu we Wiedniu, gdy naraz z wagonu dworskiego wylazła z kufereczkiem w ręce niepokaźna figura zaspanego jeszcze aktora!

Takich dziwactw, kaprysów i pomysłów, — świadczących niewątpliwie o nienaturalnej funkcji mózgu — opowiadają tysiące i nie spisałby ich, jak to mówią, na wołowej skórze. Np. był czas, że sam uchodził w swoich oczach za Lohengrina. Wtedy opanowała go namiętna żądza, żeby na równi z bohaterem germańskiej legendy, łabędź ciągnął z nim łódź na wodnej toni. Atoli nie na prozaicznej ziemi miała odbyć się ta zabawka, lecz wysoko w powietrzu, ile możności najbliżej księżyca. I wtedy powstał na rozkaz królewski, na dachu monachijskiego zamku obszerny basen metalowy, napełniany wodą z pomocą sztucznej maszynerji. W kostjumie Lohengrina, w srebrnej zbroi łuskowej pływał po basenie Ludwik, do łodzi przyczepiony był łabędź — oczywiście wypchany.

Pomijając takie, jak powyższe, zachchianki chorobliwe, był jednak gorącym miłośnikiem sztuk pięknych, i Bawarja ma niezawodnie do zawdzięczenia Ludwikowi kilka takich pałaców i zamków, których pozazdrościćby mógł każdy monarcha. Cuda opowiadają, zwłaszcza o przepychu bronzów, złoceń i marmurów, zapełniających puste komnaty, stworzone, jakby za uderzeniem różczki czarodziejskiej, na rozkaz tego króla-fantasty. Niemi zbudował sobie pomnik na długie wieki.

Samowola władzy autonomicznej.

Przed kilku dniami umieściliśmy artykuł w sprawie bezprawnego wydawania ludzi przez urząd gminny w Podwołoczyskach władzom rosyjskim. Doniesienie to poparliśmy faktami, a pomimo tego burmistrz Podwołoczysk p. Sznajder w *Kurjerze Lwowskim* (nr. 166) zaprzeczył wszystkiemu, twierdząc, że urząd gminny, gdy kto z poddanych rosyjskich dostanie sądowy wyrok wydalenia, stara się postępować po ludzku. Zamiast wiązanki frazesów, lepiejby zrobił p. burmistrz, gdyby nadesłał *Kurjerowi Lwowskiemu* dowody, któreby twierdzenie nasze osłabiły, a nawet zanulowały. Tego jednak nie zrobił — bo nie mógł. Fakt zostanie faktem, zaprzeczenia na nic się przydadzą. Przystępując do dokładnego rozbioru wyjaśnienia p. Sznajdra, musimy odpowiedzieć mu na twierdzenie, jakoby urząd gminny miał obowiązek wykonywać wyroki sądowe. Otóż, nieprawdą jest, by władze rządowe wydawały gminie podobne polecenia. Władze te wydają częstokroć polecenia żandarmerji lub innym swoim organom odstawiać do granicy włóczęgów przymusowo i to tylko w takim czasie, gdy na stronie przeciwnej nie ma żadnej straży. Dają one polecenie „wyd*alać*", ale nie „wyda*wać*" władzom rosyjskim. Owoż gdy takiego szupaśnika odstawia prosty chłop, nie umiejący czytać, zdarza się, iż zamiast żandarmerji, odda go tenże urzędowi gminnemu w Podwołoczyskach, a ten, przywłaszczywszy sobie papiery do innej władzy adresowane, rozporządza się sam na własną rękę, wydając rosyjskich poddanych do rąk władz rosyjskich i to za odpowiedniem pokwitowaniem. Na dowód, że się tak dzieje, przytaczamy następujący fakt: Starostwo tarnopolskie odezwą z d. 15. lutego 1885 r. l. 3237 poleciło wydalić za granicę (ale nie „wydać władzom rosyjskim") Józefa Piotrowskiego. Tymczasem chłop, konwojujący Piotrowskiego, oddał przez pomyłkę papiery i Piotrowskiego urzędowi gminnemu w Podwołoczyskach, który odstawił go formalnie do Rosji i wydał tamtejszej władzy.

Aby p. Sznajder nie myślał, że opieramy się tak, jak on na gołosłownem twierdzeniu i chwytamy fakta z powietrza, więc doniesienie nasze, umieszczone w numerze 134. uzupełniamy następującemi szczegółami: Starostwo tarnopolskie obu wydanych przez urząd gminny w Podwołoczyskach do rąk „nadziratela" małej tamożni w Wołoczyskach N. N. Suchaniewicza, a to Feliksa Mazura odezwą z d. 5. lutego 1883 r. l. 25.417, zaś Józefa Piotrowskiego odezwą z 15. lutego 1885 l. 3.237 poleciło wyd*alić* za granicę państwa austrjackiego, jednakowoż nie wydawać do rąk władz rosyjskich. Polecenie to jednak nie zostało wydane dla urzędu gminnego w Podwołoczyskach. Jakim więc sposobem obie te odezwy i obaj mający być wydalonymi dostali się do rąk urzędu gminnego w Podwołoczyskach, dotychczas nie zostało zbadanem, dowiemy się o tem prawdopodobnie ze śledztwa, które w tej sprawie ma być wdrożone.

W poprzednim artykule nie mogliśmy jeszcze podać nazwiska trzeciego wydanego. Obecnie dowiadujemy się, że nazywa się on M. Halpern. Wydanie tegoż odbyło się jak następuje: Halpern zbiegł dnia 2. stycznia 1886 r. z Rosji do Podwołoczysk. Na ustną rekwizycję rosyjskiej żandarmerji, kazał naczelnik gminy przez policjantów Jana Kanię i Grzegorza Zacharskiego dnia 11. stycznia 1886 r. sprowadzić Halperna do odchodzącego pociągu i pod konwojem jednego z policjantów odwieźć koleją do Wołoczysk, gdzie go wydano do rąk żandarmerji rosyjskiej.

Czy to jest — jak się wyraża w *Kurjerze Lwowskim* p. Sznajder ludzkie postępowanie, ośmielamy się wątpić. Prawdopodobnie p. Sz. ma zupełnie inne pojęcie o „ludzkiem postępowaniu", a nie naszym obowiązkiem jest zwalczać jego pojęcia.

Jeszcze raz podnosimy, że podobna samowola władzy autonomicznej jest u nas faktem niezwykłym i nader wielkiego znaczenia i że dalszym nadużyciom podobnym powinne tamę położyć kompetentne władze.

KRONIKA.

Lwów dnia 19. czerwca.

Wiadomości osobiste. Dyrektor poczt i telegrafów, Antoni Schiffner, wyjechał ze Lwowa w sprawach urzędowych na prowincję i do Wiednia. — Z Paryża donoszą, że onegdaj miał tam ks. Wiktor Napoleon fatalny wypadek, który na szczęście jego, nie pociągnął za sobą gorszych następstw. Mianowicie skutkiem spłoszenia się jednego konia, powóz przewrócił się na bruk, i młody pretendent Bonapartystów odniósł lekkie tylko skaleczenie głowy.

Nekrologja. Karolina Klęsk zmarła w Krakowie we czwartek d. 17. bm. Była ona córką śp. Karola Klęska, profesora nauk przyrodniczych w gimnazjum św. Anny, oraz autora cenionego podręcznika o mineralogji. — W Ischl zmarła d. 15. bm. hr. Henryka Hunyady, z domu ks. Liechtenstein, dama pałacowa i krzyża gwiaździstego, wdowa po hr. Józefie Hunyad'ym — w 80 r. życia.

Kalendarz. Niedziela (20.): Św. Trójcy — Bogna św. Wschód słońca o godz. 4. min. 5, zachód o godz. 7. min. 58.

Poniedziałek (21.): Alojzego — Domysława. Wschód słońca o godz. 4. min. 5, zachód o godz. 7. min. 58.

Jubilat ks. biskup Krasiński z powodu pięćdziesięciu lat kapłaństwa przesłał na pogorzelców Stryja i Liska, dla Tow. dobr. w Krakowie, dla Tow. św. Wincentego a Paulo i dla zakładu św. Józefa tamże po 50 złr.

Towarzystwo wzajemnej pomocy „Rodzina" otrzymało od Wydziału krajowego zasiłek w kwocie 200 złr. wa. na częściowe pokrycie kosztów administracji.

Z Resursy urzędniczej. Wydział Resursy postanowił urządzić wycieczkę towarzyską do Starego Sioła w niedzielę dnia 4. lipca, osobnym pociągiem spacerowym, któryby ze Lwowa wyruszył około godziny 3. popołudniu a powrócił około godz. 10. wieczorem.

Ponieważ osobny pociąg spacerowy tylko w takim razie zaprowadzony być może, jeżeli bilety jazdy przynajmniej dla 200 osób w przepisanym czasie u Zarządu kolejowego zamówione zostaną — przeto uprasza Wydział Resursy wszystkich członków, ktorzy bądź to sami, bądź z rodzinami lub z osobami znajomemi w wycieczce tej uczestniczyć zamierzają — aby wcześnie a najdalej do dnia 28go bm. w resursie się zgłosili i do listy uczestników zapisali.

W razie niezgłoszenia się dostatecznej liczby uczestników, wycieczka do skutku nie przyjdzie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów: Jana Schmidta z Białej i Józefa Czaczkę z Tarnowa do Lwowa.

Farmaceuta-donżuan. Onegdaj ogród Strzelecki był widownią oryginalnej sceny, w której główne role odegrali: młody donżuan, z zawodu farmaceuta, ojciec „prześladowanej" panny i tejże narzeczony. Publiczność używająca wieczorem świeżego powietrza na Strzelnicy miejskiej, miała co wieczora sposobność przypatrywać się gruchającej parze, która wśród śmiechu i wesołej rozmowy mile spędzała liczne wieczory. O schadzkach tych niestety dowiedział się ojciec owej panny, która na domiar nieszczęścia miała jeszcze narzeczonego. Owóż onegdaj nasz donżuan nie przeczuwając nic złego, przechadzał się swobodnie po stromych ścieżkach ogrodu Strzeleckiego, oczekując przybycia bogdanki. Jakież jednak było zdziwienie, gdy zamiast „Ludwisi" spostrzegł się nagle opadniętym przez dwie znajome osoby, które nie namyślając się długo, rozciągnęły panicza na ławce itd. Silne razy następowały szybko po sobie, a rozpaczliwy krzyk donżuana zwabił licznych widzów, którzy byli świadkami tej ojcowskiej admonicji. Sprawa zakończyła się pokojowo, gdyż należycie skarcony panicz dał solenne przyrzeczenie, że nigdy nie będzie lazł w cudze proso...

Sprzedaż majątku. W *D. landw. Presse*, czytamy, że hrabia Józef Mielżyński, miał sprzedać wielkiemu księciu saskiemu majątek Miłosław, Lipie, Bugaj itd., ogółem obszar obejmujący 5.219 hektarów tj. 9.069 morgów naszych czyli prawie 10 tysięcy morgów!

Usiłowane samobójstwo na cmentarzu. Wczoraj o godzinie wpół do 12. rano, usiłowała na cmentarzu Łyczakowskim odebrać sobie życie była kawiarka Olga P., a to przez zażycie dość znacznej ilości rozczynu fosforowego. Atoli zaraz po wypiciu trucizny zaczęła wołać o pomoc, w skutek czego nadbiegł dozorca cmentarza i robotnicy, którzy dowiedziawszy się o zaszłym wypadku, odwieźli ją do głównego szpitala, gdzie chorej udzielono doraźnej pomocy. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zamach ten był dokonany wyłącznie dla efektu i rozgłosu, gdyż niedoszła ta samobójczyni już trzy razy truła się, każdym jednak razem wzywała zaraz po zażyciu trucizny pomocy.

Od granicy rosyjskiej nadeszły w ostatnich czasach znowu doniesienia o kilku wybrykach rosyjskiej straży pogranicznej, której swawola posuwa się do brutalnych zamachów na mienie pogranicznej ludności, a nierzadko także na bezpieczeństwo osób, niemających nic do czynienia ani z przemytnictwem, ani z przemytnikami. Przed kilku dniami — jak donosi *Czas* — zaszedł nawet wypadek podpalenia chałupy wiejskiej przez rosyjskiego strażnika pogranicznego, chcącego w ten sposób zemścić się za jakąś urojoną krzywdę.

Tyfus. Otrzymujemy następującą „Odezwę", którą zamieszczamy w brzmieniu dosłownem:

W kronice nr. 137 z 17. czerwca 1886 czasopisma *Dziennik Polski* doniesiono o wybuchu tyfusu w aresztach tutejszego Sądu powiatowego S. III. i to o kilkunastu wypadkach tej choroby, przyczem wyrażono obawę rozwleczenia tejże z wezwaniem zaradzenia złemu. Urzędownie sprawdzono razem dziesięć wypadków duru brzusznego a to; dnia 27. maja b. r. u dwóch, a w czasie od 4. do 9. czerwca b. r. u dalszych ośmiu tusądowych aresztantów za włóczęgostwo i kradzież odstawionych, z których jedni jeszcze w szpitalu więzennym pozostają, a inni takowy już porzucili, oraz stwierdzono, że przebieg tej choroby u tych aresztantów jest pomyślny. Dochodzenia wykazały też, że ten dur brzuszny (*thyphus abdominalis*) nie powstał w tusądowych aresztach, lecz przeciwnie przez każdego z osobna z tych samych aresztantów tamże zawleczony został i że od 9-go czerwca b. r. żadnych dalszych wypadków tej słabości w tusądowych aresztach nie skonstatowano. Mylnie podano w doniesieniu, że w tusądowych aresztach do 200 osób karę odsiaduje, gdyż przeciętna cyfra tychże zaledwie 150, a często nawet tylko 120 osób wynosi. Wyrażona też w tem doniesieniu obawa rozwleczenia tej choroby nie ma racji, bowiem każdy z odsiadujących karę w tusądowych aresztach w razie najmniejszej niemocy przez lekarza więziennego badany i po stwierdzeniu choroby do leczenia szpitalnego się kwalifikującej bezwłocznie do więziennego szpitalu odstawionym bywa; a też już z końcem maja b.r. z powodu dwóch pierwszych wypadków rzeczonej choroby jak najenergiczniejsze środki zaradcze przeciw tej chorobie zarządzone zostały i w szczególności: jak największa baczność pod względem czystości kaźni, pościeli i odzieży aresztantów, a nadto jak najściślejsza desinfekcja aresztów. Na mocy tedy ustawy prasowej upraszam o zamieszczenie niniejszego sprostowania doniesienia na wstępie wspomnianego w *Dzienniku Polskim*.

Z ck. miejsko-deleg. Sądu powiatowego S. III.
Lwów dnia 17. czerwca 1886.

Howorka.

Naczelnik ck. m.-d. Sądu powiat. S. III.
i aresztów tegoż Sądu.

Napad rozbójniczy. Jakób Jakubiszyn z Uhryńkowiec, powiatu zaleszczyckiego, który już kilkakrotnie za kradzież był karany i dopiero dnia 7. marca b. r. wypuszczony został z więzienia, ułożył z kilkoma innymi włościanami uhryńkowieckimi plan napadu na dom właściciela i dzierżawcy dóbr w Uhryńkowcach, Samuela Himmelmana, przyczem postanowiono wymordować całą rodzinę tegoż. Jakubiszyn już poprzednio postarał się o maski dla siebie i towarzyszy, a zamach zbrodniczy miał być wykonany w nocy z 10. na 11. bm. Stosownie też do umowy, Jakubiszyn i towarzysz jego, Jaśko Pawliszyn, wspomnionej nocy przybyli na most, tuż koło dworu uhryńkowieckiego, zamaskowani i zaopatrzeni: pierwszy w nóż od sieczkarni ręcznej, a drugi w siekierę, i tam czekali na hasło sługi dworskiego, Petra Jaremczuka, reszta zaś ich towarzyszy pozostała w odwodzie na uboczu. Na dany przez Jaremczuka znak przybliżył się Jakubiszyn do okna pokoju, do którego Himmelman wprawdzie udał się z rodziną na spoczynek, ale nie spał jeszcze, i w którym paliło się światło. Jakubiszyn za pomocą noża wybił dwie szyby w oknie, a w tejże chwili Pawliszyn wyważył całe okno, poczem obaj złoczyńcy wleźli na to okno sypialni Himmelmanów. Pod samem oknem znajdował się stół i lastro, a gdy Jakubiszyn postąpił na stół spadł z łoskotem, co umożliwiło Himmelmanowi z żoną i dzieckiem umknąć na podwórze, obaj rabusie zaś pozostali w sypialni. Na krzyk napadniętych udali się oni po chwili do ogrodu, mniemając, że parobcy stajenni nadbiedz mogą z pomocą. W rzeczy samej woźnica dworski Jóźko Kołcun udał się w pogoń za nimi, której jednak musiał zaniechać, otrzymawszy cięcie nożem w rękę, oraz rany na głowie i twarzy. Z nożem w ręku zdążył Jakubiszyn na obejście Michała Wilczyńskiego we wsi, położył się na wozie i spał aż do rana, poczem udał się do Zaleszczyk, gdzie jego kochanka przebywała, i wraz z nią umknął na Bukowinę, lecz przytrzymany został we wsi Kadobestie i odstawiony do Sądu pow. w Zaleszczykach. Aresztowani są także wszyscy jego wspólnicy.

Defraudacja. Według doniesienia c. k. konsulatu austro-węgierskiego w Jasach, właściciel firmy dla Interesu zbożowego Grünberg et Comp. w Jasach, zbiegł z całą rodziną, pozostawiwszy *pasywa* w wysokości 20 do 30.000 marek — co tutejsza Izba handlowa i przemysł. podaje do wiadomości pp. kupców i producentów.

Zuchwała złodziejka. Paulina Giebułtowska sprowadziwszy onegdaj po południu ślusarza do swego rzekomego mieszkania pod l. 37 przy ulicy Halickiej, pod pozorem, iż zgubiła klucz, kazała sobie zamek otworzyć i zamówiła sobie zarazem nowy klucz odpowiedni. Jedna z dwóch żydówek, które jej towarzyszyły, zapłaciła ślusarzowi należytość, poczem tenże odszedł. Dopiero służąca tej kamienicy, spostrzegłszy to, a wiedząc, iż lokator tego pokoju, kawaler, odjechał przed dwoma dniami ze Lwowa, zawiadomiła o tem tamtejszą stróżowę. Ta ostatnia zastała drzwi do wspomnionego mieszkania na zakrętkę zamknięte, a spowodowawszy otworzenie takowych, zastała w pokoju nieproszonych gości, zatrudnionych pakowaniem pościeli i rzeczy w tłumoki. Przywołana policja aresztowała wspomnioną złodziejkę, która się tymczasem ukryła była w piwnicy, oraz jej towarzyszki, wielokrotnie karane ukrywaczki skradzionych rzeczy, Altę Lowitz i Rachlę Porter.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 18. czerwca. Skradziono srebrną łyżkę znacz. A. K. wart. 5 zł., 5 spodnic, 4 pary majtek i srebrny zegarek ze stalowym łańcuszkiem wart. 15 zł. — Zgubiono 2 kartki zastawn. Banku ruskiego. — Znaleziono książkę służbową Katarzyny Płońskiej i portm. z kwotą 72 ct.

Kraków 18. czerwca. (*Wykończenie gmachu uniwersyteckiego. — Schronisko księcia Lubomirskiego*). Jak mnie zapewniano, roboty koło wewnętrznego urządzenia gmachu uniwersyteckiego prowadzone są z takim pośpiechem, że zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, iż wszystkie 60 sal głównych gmachu, wykończone zostaną do rozpoczęcia kursu zimowego w październiku, tak iż tegoroczne otwarcie może być dokonanem równocześnie z solennem otwarciem gmachu uniwersyteckiego.

Na uroczystość tę przybyć mają w skutek zaproszenia, akademicy węgierscy wraz z Zarządami municypalnemi Buda-Pesztu i w. innych większych miast węgierskich.

Zadziwia tu wszystkich, iż Rząd jest tak powolnym w sprawie wprowadzenia w życie fundacji księcia Lubomirskiego dla osieroconych chłopców, pomimo, iż p. namiestnik w obec Sejmu przyrzekł solennie, iż poświęcenie kamienia węgielnego pod Zakład nastąpi z wiosną roku 1886; powtarzam, zadziwia ta powolność wszystkich, tembardziej, iż sędziwy zapisodawca mając jeszcze znaczny majątek do dyspozycji, chciałby według przyrzeczenia, ten Zakład widzieć jak najprędzej wprowadzonym w życie.

Przemyśl 17. czerwca. Publiczność naszego miasta i okolicy oburzona jest słusznie na Dyrekcję teatru lwowskiego. Zapowiedziano bowiem szereg przedstawień w Przemyślu, naznaczono na

dalej 13. czerwca pierwsze przedstawienie komedji: „Porwanie Sabinek" w sali teatru letniego tutejszego Towarzystwa dramatycznego, zarządzono nawet sprzedaż biletów... łatwowierne Towarzystwo dramatyczne urządziło ogromną reklamę i agitację na rzecz gości lwowskich, nie szczędząc trudów i kosztów, a tymczasem Teatr lwowski, nie zawiadomiwszy nikogo o zmianie swych postanowień, pozostał przez Zielone Święta we Lwowie, poczem pojechał wprost do Tarnowa.

Ponieważ na pierwsze przedstawienie rozprzedano bilety, i wiele osób przybyło nawet z odleglejszej okolicy, zapytywano zkąd Dyrekcję telegraficznie w przeddzień przedstawienia, jakie są jej zamiary: nikt jednak nie raczył nawet odpowiedzieć.

To też nie można się dziwić, że takie lekceważenie licznej publiczności, jak i poszczególnych jednostek z całą uprzejmością i bezinteresownością dla dobra sceny lwowskiej się trudzących, nareszcie przemyskiego Tow. dramatycznego, od którego wynajęto salę teatralną na 8 przedstawień, z zawodem narażono je na moralne i materjalne straty — wywołało uzasadnione oburzenie przeciw obecnym rządom sceny stołecznej.

Stryj 13. czerwca. Komitet ratunkowy bardzo dzielnie wywiązuje się ze swego zadania pod czynnym przewodnictwem p. starosty Monasterskiego przy współdziałaniu komisarza rządowego p. starosty Michla, tak, że pomimo niedostatku dotąd poparcia rządowego około 100 domów już stoi pod dachem, inni właściciele zaś oczekują nadejścia planu z Wiednia, aby się wziąć raźno do roboty.

Na teraz pozostanie nam tylko do życzenia, aby komitet podjął się już drugiej połowy swojej działalności, to jest przyjścia w pomoc podupadłym kupcom i przemysłowcom, którzy dotąd bezczynnie wyglądają tej pomocy. Jak się dowiaduję, jest tu między innymi właściciel jedynej tutejszej lejarni żelaza p. A. J. Benczer, który według jednogłośnego zdania wszystkich mieszkańców naszego miasta, najbardziej godnym jest pomocy. Zatrudniał on bowiem w swojej fabryce w ostatnim czasie przeszło 30 robotników chrześcijańskich i był wzorem przemysłowców w naszym kraju. Aby nie dać upaść temu zakładowi, nie dość przyjść mu w pomoc, lecz trzeba to jak najrychlej uskutecznić, bo pora letnia sprzyjająca robocie wnet przeminie.

Warszawa. W inseratach dzienników warszawskich znajdujemy wiadomość, iż księgarnia p. K. Bartoszewicza w Krakowie jest do sprzedania z firmą, urządzeniem i sortymentem.

Toruń 16. czerwca. P. Ignacy Danielewski, zasłużony redaktor *Gazety Toruńskiej*, w ostatnim numerze tego pisma ogłasza: „Dla nadwątlonego zdrowia, potrzebującego koniecznie dłuższego spokoju i kuracji, uległem radzie lekarskiej i złożyłem zupełnie redakcję *Gazety Toruńskiej*. Wszelkie listy i korespondencje proszę odtąd adresować wprost do Redakcji, lub też do rąk mego następcy, p. dra Karola Grafa w Toruniu, a nie na moje nazwisko, przez co mogłaby się wydarzyć przewłoka, zwłaszcza podczas mego wyjazdu na kuracje."

Grac. Młodzież akademicka w Gracu serdecznie była przyjętą przez mieszkańców Ptuja (po niemiecku: Pettau) podczas wycieczki, urządzonej przez Stowarzyszenie polskie w połączeniu z bawiącymi tam Czechami i Bułgarami. W czasie uczty wspólnej wypowiedziano kilka toastów na cześć obecnych Słowian, a prezes Stowarzyszenia polskiego, p. M. Zagórny-Marynowski, dziękując za ten objaw życzliwości, wzniósł toast w słowach: „tych braci Słowian, których przewodnią ideą jest wolność, a nie terroryzowanie współbraci." Gościnność mieszkańców Ptuja i serdeczny nastrój wycieczki zapisał się w pamięci obecnych nader korzystnie.

Rozwiązanie Tow. akadem. polskich. Oprócz Towarzystw akadem. polskich w Berlinie, Halli, Gryfji, Lipsku i Dreźnie, zostało dnia 11. b. m. rozwiązanem przez władzę akademicką w Monasterze istniejące tam od początku roku „Towarzystwo katolicko-polskie."

Testament ś. p. Rautenstrauchowej został w tych dniach otwarty w Puławach przez miejscowego notarjusza. Majątek pozostawiony w gotowiźnie, a złożony częścią w Banku częścią w papierach znalezionych w domu, wynosi około 40 tysięcy rubli; oprócz bogatej spuścizny w klejnotach, kosztownościach familijnych, zbiorach muzealnych, bibljotece itp. pozostałości. Głównie obdarowanymi jest siostrzeniec zmarłej, księża dzieci, najbliższa familja, oficjaliści, służący, a nawet przyjaciele i znajomi, którzy w ostatnich czasach fizycznej niemocy czcigodnej matrony, odwiedzali jej łoże, rozweselając samotne chwile. O ile ręką swą nie zapomniała ś. p. Rautenstrauchowa, każdemu pozostawiła cenny pakiecik, własną ręką zapieczętowany i zaadresowany, nieraz w sposób pełen dowcipu i pogodnego humoru. Urosną swą wolę „Cienista" wraz z gruntem zapisała na utrzymanie nowego szpitala w Puławach, z zastrzeżeniem udzielenia w nim pomieszkania kapelanowi, który codziennie odprawiać będzie mszę św. w kaplicy pałacowej. Ta pamięć o biednej, schorzałej i cierpiącej braci, a również i o wiernych sługach i oficjalistach, wyrażona w ostatniej woli, godnie charakteryzuje zmarłą matronę polską, pełną cnót serca i miłosierdzia.

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste. W Krakowie bawią: p. Zofja Urbanowska, powieściopisarka, autorka „Gucio zaczarowany", „Księżniczki", p. Józef Sikorski, współredaktor *Ogrodnika polskiego*, wreszcie pp. Władysław Wojdałowicz, Lubicz i Żelazowski, artyści teatru lwowskiego.

Na Wystawę nieustającą Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych (przy placu św. Ducha l. 10) nadeszły następujące obrazy: Aleksandra Strażyńskiego „Walka gladjatorów" obraz olejny większych rozmiarów; Pochwalskiego portret prof. Szujskiego, własność Akademji Jagiellońskiej; Juljusza Fałata „Kucharka" akwarela. W dniach najbliższych nadejdzie portret prezydenta Wiśniewskiego pędzla prof. Canona.

Popisy doroczne szkoły muzycznej L. Marka zapowiedziane zostały na 25., 26. i 28. czerwca w sali Domu Narodowego. Program szczegółowy zapowiada przeszło ośmdziesiąt utworów muzyki klasycznej i nowoczesnej. Większa część uczennic, które na produkcjach w zimie urządzanych, wieczorach historyczno-muzykalnych, koncertach i wieczorkach Mierzwińskiego, Kochańskiej, „Lutni" i kasynowych udział brały, obecnie występować będą. Biletów wstępu i programów dostać można bezpłatnie w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfartha i Czajkowskiego.

Uznanie. Roman bar. Gostkowski, szef biura prezydjalnego kolei skarbowych w Wiedniu, umieścił artykuł napisany z wielką znajomością rzeczy p. t.: „O zastosowaniu siły elektrycznej na kolejach" w czasopiśmie technicznem *Wochenschrift des oesterr. Ingenieur und Architecten-Vereines.* Natychmiast po pojawieniu się tego artykułu przedrukowały go następujące najpoważniejsze pisma zawodowe: *Zeitschrift für Elektrotechnik* i angielskie pismo *The Electrician.* W najnowszym numerze przedrukowało wspomniany artykuł także czasopismo fachowe *Organ für die Fortschritte des Eisenbahnwesens.* Profesor elektrotechniki na Politechnice wiedeńskiej dr. Waltenhoffen, zalecił swoim słuchaczom należyte przestudjowanie rozprawy p. bar. Gostkowskiego jako jednej z najlepszych prac, które się pojawiły w najnowszych czasach w tym dziale nauki. Nadto złożył prof. dr. Waltenhoffen p. Gostkowskiemu osobiście gratulację tak znakomitej pracy i w dowód uznania poświęcił mu wszystkie swoje wydane prace naukowe. Prof. dr. Wassmuth w Uniwersytecie czerniowieckim przesłał również p. bar. Gostkowskiemu gratulacje z powodu głębokiego studjum, jakie ta praca zawiera. Oprócz tego stał się bar. Gostkowski w świecie naukowym przedmiotem licznych innych owacyj. W *Oesterreichische Eisenbahnzeitung* nr. 22 pojawił się w innym przedmiocie artykuł bar. Gostkowskiego p. t. „Ueber electrische Accumulatoren," w którym poddał on krytyce mylne zapatrywania pewnego autora względem siły nowo wynalezionego akumulatora; krytyka wywołała w sferach naukowych powszechne uznanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 17 czerwca. Na targ dzisiejszy dowieziono 2098 sztuk nierogacizny, 4511 sztuk cieląt, 1426 sztuk owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 32·— do 42·—, za 100 kilo żywej wagi, cielęta 34·— do 50·—, wyjątkowo 56·— do —·—, za 100 kilo mięsa, owce eksportowe od 18·— 24·—, za parę i złr. 40·— do 46·—, za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck albo Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 19. czerwca.

W sferach parlamentarnych objawia się zapatrywanie, że taryfa cłowa nie będzie już załatwioną w obecnej sesji. Zdaje się bowiem, że Izba panów wcale się już nie zajmie w bieżącej sesji taryfą. Po odroczeniu Rady państwa mają być podjęte między Rządem austrjackim a węgierskim rokowania w sprawie uchwalonych zmian poczem dopiero w jesieni obie Izby wyższe rozpoczną obrady nad taryfą. Dopiero po załatwieniu sprawy w Izbach wyższych zajmą się Izby deputowanych zmienionemi pozycjami.

Z Gasteinu donoszą, że cesarz Wilhelm po odbyciu kuracji w Ems zabawi trzy tygodnie w Gastein, gdzie przybędzie także jak zwykle cesarz austrjacki naturalnie jeśli w stanie zdrowia cesarza niemieckiego nie zajdzie niekorzystna zmiana.

Rząd pruski odrzucił pięciu kandydatów, przedstawionych na biskupstwo chełmińskie przez kapitułę pelplińską. Biskupem prawdopodobnie zostanie ks. administrator Redner, dawniejszy proboszcz gdański, mówiący bardzo słabo po polsku.

Z Berlina donoszą: Dziś nietyle książę Bismark szuka zawikłań z Francją, ile stronnictwo wojskowe, które jak wiadomo, jest tu potężnem. Najbardziej wpływowi członkowie tego stronnictwa twierdzą, że jenerał Boulanger jest niebezpiecznym dla Niemiec, że jego energja i śmiałość pomysłów mogą doprowadzić do nadania siłom Francji rozmiarów, którychby Niemcy zrównoważyć nie zdołały. Stronnictwo wojskowe niemieckie sądzi więc, że należy, póki czas jeszcze, zaciężyć demonstracjami nad rządem francuskim, aby usunął tego przedsiębiorczego ministra wojny. Gromadzenie wojsk cesarstwa, które się od kilku miesięcy odbywa bez hałasu, w pobliżu wschodnich granic Francji, nie ma innego celu, jak przestrzedz Francję, aby się w swych demonstracjach zbyt daleko nie zapuszczała. W niemieckich kołach wojskowych krąży pogłoska, że mają się tego lata odbyć wielkie manewra w Alzacji i Lotaryngji, do których ogółem mają być użyte cztery korpusy. Wszystko to robi w kołach wspomnionych złą krew, dodać jednak winienem, że książę Bismark silnie w tej chwili działa przeciwko tej agitacji i wyraźnie oświadcza, że pragnie utrzymania pokoju; być jednak może, iż czyni to, aby nie przestraszyć Francji w chwili, kiedy kwestja wydalania książąt jest na porządku dziennym.— Kanclerz życzy sobie naturalnie tego wydalenia, gdyż to pozbawi Francję reszty sympatji, jeżeli jeszcze jaką posiada u Rządów monarchicznych w Europie.

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Berlina: Podług półurzędowego berlińskiego telegramu *Köln. Ztg.*, staje się usposobienie Niemiec względem Francji, podobnie jak i usposobienie Francji względem Niemiec coraz więcej nieprzyjazne.

Figaro paryski debiutuje w ostatnim numerze z nieprawdopodobną wiadomością, że ambasadorowie Waddington, Foucher de Careil i Courcel podadzą się do dymisji, jeżeli książęta krwi wydaleni zostaną.

Donoszą z Monachjum: W tutejszych sferach dworskich spodziewają się przybycia arcyks. Ludwika Wiktora na pogrzeb króla.

Fizyczny stan zdrowia króla Ottona nie pozostawia nic do życzenia. Przybędzie tu niemiecki następca tronu. Nie ulega wątpliwości, że Izby uznają rejencję, jakkolwiek opozycja będzie robiła trudności w komisji, a może i na pełnem posiedzeniu Izb. Mimo to utrzymują, że obecne rządy nie potrwają długo.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Brukseli: W sferach wiarogodnych utrzymują, że Don Carlos przybędzie tu w połowie lipca, aby z przywódcami partji karlistowskiej, którzy tu wówczas także przybyć mają, obmyśleć plan akcji.

Pester Lloyd dowiaduje się z Sofji, że między wniesionemi do Sobranja przedłożeniami rządowemi znajdują się także projekty budowy kolei Burgas-Jampoli-Szumla i kolei Sofja-Plewna. Nadto ma być działalność bułgarskiego Banku narodowego rozciągniętą także na południową Bułgarję, gdzie ma być założonych kilka filij.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 19. czerwca. Deputacja złożona z ks. biskupa Dunajewskiego, Ekscelencji Piotra Piela i innych, udała się do ks. biskupa Krasińskiego, celem złożenia życzeń z powodu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa, przyczem wręczy mu krzyż złoty z odpowiednim napisem, przypominającym drogę męczeńską czcigodnego jubilata. W poniedziałek odprawi ks. bisk. Krasiński nabożeństwo w katedrze na Wawelu.

(OK.) **Wiedeń** 19. czerwca. Odpowiedź hr. Taaffego na interpelację w sprawie lublańskich ekscesów, składa całą winę zajść na prowokacyjną postawę niemieckiego dziennikarstwa. Opozycja objawia z tego powodu wyraźną niechęć, a *N. fr. Presse* używa odpowiedź prezesa gabinetu jako *curiosum. Fremdenblatt* i stara *Presse* są widocznie, z uwagi na dawniejsze swoje w tej sprawie stanowisko, nader zakłopotane i starają się rzecz milczeniem pominąć. Wczorajsze posiedzenie wieczorne trwało do północy. Izba poselska przedstawiała szczególniejszy widok gorączkowego usposobienia, wzruszenie było powszechne. W ostatniej chwili p. Klaic kazał się wykreślić z listy mowców za wnioskiem komisji i wyjechał z Wiednia.

Wielką sensację wywołała mowa p. Lienbachera, skierowana przeciw min. Dunajewskiemu, i równe zainteresowanie wzbudziło świetne pod względem formy, jakkolwiek co do rzeczy tendencyjne przemówienie p. Herbsta. P. Suess również przemawiał raz jeszcze. Wrażenie obudwu mów poprzednich było tak potężne, że większość wahała się, ażali w obec ogólnego wzruszenia i usposobienia, ma przystąpić do głosowania. Prezydent Smolka chciał zamknąć posiedzenie, przeciw czemu jednak lewica zaprotestowała i posiedzenie trwało dalej. Słaby udział w pierwszem głosowaniu dowodzi, że prawie znaczna większość zgadzała się na wniosek Suessa, jeno brakowało jej decydującego motywu. Głosowanie imienne odbywało się wśród najwyższego wzruszenia i natężenia uwagi, gdyż do samego końca zdawało się, że lewica odniesie zwycięztwo. Dopiero ostatnie nazwiska przechyliły szalę na rzecz prawicy. W czasie głosowania ministrów opozycja podnosiła przy każdem ich nazwisku burzliwy protest. — Po odliczeniu głosów ministerjalnych okazuje się większość dwu głosów. Kilku posłów Polaków nie było w Izbie obecnych.

Monachjum 19. czerwca. Obecnie jest już rzeczą zdecydowaną, że już od dłuższego czasu, zwłaszcza zaś w trakcie sprawy greckiej, proponowała Francja królowi Ludwikowi znaczną pożyczkę w zamian za przyrzeczenie neutralności Bawarji. W ostatnich czasach pośrednikiem tych konszachtów był furier nadworny Hesselschwert. Równie czynnym w tej mierze miał być Rotszyld paryski.

Partja klerykalna w Parlamencie i stolicy zaczęła na całej linji zagorzałą walkę z gabinetem całym, specjalnie zaś z prusofilem Lutzem. Przemienienie rejencji na definitywne powołanie nowego króla w miejsce chorego Ottona, zostało z woli ks. regenta z porządku dziennego Izby usunięte. Pamiętniki króla Ludwika, jako wymagające jak największej dyskrecji, będą złożone na wieki w prywatnem archiwum królewskiem. Po odczytaniu aktów, wrażenie sprawione niemi miało być, zdaniem kilku członków Rady państwa, piorunujące i przygnębiające... Opowiadają między innemi, że król miał się w ten sposób do jednego z swoich kamerdynerów o dr. Guddenie wyrazić: „Bądź spokojny... już ja z tym szpiegiem dam sobie radę..."

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę o pospolitem ruszeniu.

Monachjum 18. czerwca. Arcyksiążę Rudolf przybył tu o godz. 7¼ rano. Na dworcu kolei żelaznej oczekiwali go książęta Luitpold, Leopold, Ludwik i Alfons. Ks. Ludwik miał na sobie uniform austrjacki, a arcyks. Rudolf galowy uniform bawarskiego pułku kawalerji swojego imienia. Następca tronu austrjackiego uściskał ks. rejenta, odbył przegląd kompanji honorowej i udał się z ks. Luitpoldem w powozie galowym do pałacu ks. Leopolda. Ludność witała arcyks. Rudolfa bardzo sympatycznie.

Wczoraj przybyli tu: następca tronu niemieckiego, ks. Genui, jako zastępca króla włoskiego, arcyks. Albrecht, ks. Würtemberski, w. ks. Heski, ks. Jerzy Saski i w. ks. Oldenburski.

W poniedziałek popołudniu odbędzie się publiczne posiedzenie Sejmu.

Ateny 18. czerwca. Trikupis przedłożył Izbie projekt do ustawy, według której podczas nieobecności króla rejencja powierzoną zostaje Radzie ministrów.

Paryż 18. czerwca. Beranger odczyta dziś w komisji Senatu relację w sprawie wydalenia książąt krwi. Jeżeli komisja zatwierdzi to sprawozdanie, to przedłożone ono będzie Senatowi na posiedzeniu poniedziałkowem.

Berlin 19. czerwca. *Nordd. Allg. Zt.* pisze, że całe Niemcy uczestniczą w boleści i żałobie Bawarji i daje wyraz pełnej nadziei, że rozwikłanie spraw wewnętrznych politycznej natury w tem królestwie będzie dokonane na podstawie niewzruszonej lojalności.

Sydney 18. czerwca. (Doniesienie „Biura Reutera"). Dzienniki wychodzące w Numea wyrażają zadowolenie, że Rząd francuski zajął Nowe Hebrydy.

Rzym 19. czerwca. W batatjonie bersaljerów, stojącym załogą w Vittorio, skonstatowano 7 wypadków cholery i zarządzono niezwłocznie obozowanie żołnierzy w namiotach.

Komisja inspekcyjna udała się z Padwy do Vittorio.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 18. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 198·— do 201·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 228·50 do 231·50, Banku hipot. galic. 287·50 do 293·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·95 do 101·95, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·75 do 95·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·95 do 101·95, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·60 do 93·60. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·50 do 100·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·45 do 102·45. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 105·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·— do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·95 do 10·05, Pół-imperjał rosyjski 10·28 do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22 do 1·24, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 19. czerwca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 281·30, Anglo-Austr. 116·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 199·25, Połudn. —·—. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·00½, Rubel papierowy 1·23. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 18. czerwca godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 22·25, Węg. akcje kredyt 288·25, Akcje anglo-austr. 115·80, Akcje banku Union 73·25, Akcje Karola Ludwika 198·80, Akcje kolei północnej 237·—, Akcje kol. południowej 115·—, Akcje kolei Alföldzkiej 192·—, Akcje Staatsbahn 234·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 229·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·75. Wiedeńskie losy 125·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw, w złocie 68·—, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 125·—, Losy Länderbanku 224·—, Węgierska renta 106·05, Akcje banku związkowego 105·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23, Węgierskie losy 120·30, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 18. czerwca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·15, w srebrze 85·80, Renta w złocie 116·80, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 878·—, kredytowego 281·30, Londyn 126·20, Srebro —·—, Napoleondor 10·005, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·95

Berlin dnia 18. czerwca godz. 5. min. 20. Rosyjski banknoty 198·40, Akcje kredytowe 453·—, Lombardy 187·—, Galicyjskie 81·40, Kolei rumuńskiej 61·25, Austrjackie banknoty 161·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·52.

Telegramy zbożowe dnia 18. czerwca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·25 do 25·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 7·55 do 7·57 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 144·— m., żyto —·— m., spirytus loco 36·70 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 46·40 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 19. czerwca: 13·50 do 13·75, Brema: 6·40 do —·—. Hamburg: 6·40 na czerwiec 6·70. na sierpień-grudz. —·—. Antwerpja: na czerwiec 15⅞, Nowy-York: 7¼. Filadelfja: 7⅛.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886 r.

według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 27 przedpołudniem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. O godz. 12 w nocy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: O godz. 8 min. 12 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. — o godz. 2 min. 06 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. czerwca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. T. Jaruntowski, z Twierdzy. W. Kalinowski, z Rzeszowa. Z. Lowith, z Rosji. L. Fleischer, z Wiednia. D. Bilgrey, z Czerniowiec.

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY.

Z dniem 1. Lipca 1886 r. rozpoczyna się całoroczna prenumerata na

„NADZIEJE"

i wynosi we Lwowie rocznie 1 zł., z dostawą do domu 1 zł. 20 ct. w. a., na prowincji z przesyłką pocztową 1 zł. 30 ct. wal. austr. — „NADZIEJA" podaje zaraz po każdem ciągnieniu treściwie i w odpowiedni sposób tabellarycznie zestawione autentyczne listy ciągnień wszystkich losów, listów zastawnych, obligacyj itd. itd. — i dołącza nadto przy każdem ciągnieniu wykaz wszystkich poprzednio wyciągniętych a niepodniesionych jeszcze wygranych. — Oprócz powyższych wykazów wszystkich losowań, podaje „NADZIEJA" w każdym numerze spis papierów wartościowych amortyzowanych. — tablice wypłaty kuponów, sprawozdania giełdowe i zbożowe, — kursa lwowskiej Izby przem. handlowej, tudzież ceny zboża, chmielu i innych ziemiopłodów, i najważniejsze doniesienia z dziedziny ekonomicznej. — Pomimo tak obfitej treści jest

„Nadzieja" najtańszą gazetą losowań

w całej monarchji austro-węgierskiej, zaczem tuszymy sobie, że ofiary z naszej strony dla czytelników ponoszone, zwiększą jeszcze bardziej i tak już znaczny zastęp naszych prenumeratorów.

Administracja „Nadziei"

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Podziękowanie

Rodzina ś. p. Franciszka Kościuka składa niniejszem publiczne podziękowanie Wielmożnemu panu Władysławowi Łozińskiemu, właścicielowi drukarni i p. Władysławowi Weberowi, zarządcy tejże drukarni za wspaniałomyślną opiekę, jaką otaczali ś. p. Franciszka Kościuka przez cały czas choroby. Wszystkim towarzyszom, przyjaciołom, kolegom, Stowarzyszeniom drukarskiemu i „Gwiazdy" i straży ogniowej ochotniczej, oraz delegacji straży ogniowej miejskiej, którzy swem licznem zebraniem przyczynili się do uświetnienia pochodu pogrzebowego, a w szczególności pp. Alfredowi Bojarskiemu i Leonowi Orłowskiemu, którzy na swych barkach zwłoki na wieczny spoczynek odnieśli, serdeczne Bóg zapłać!

Dr. Izydor Diamant

otworzył

kancelarję adwokacką

913 **w Czortkowie.** 3—3

Polecenia giełdowe

wykonują jak najrzetelniej za mierną prowizją

SOKAL i LILIEN

1520 **Dom bankowy i kantor wymiany.** 6

Polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie.

Apteka RUCKERA we Lwowie

poleca (1)

Specjalności i środki uniwersalne francuskie i inne, tak przez nią jak przez inne firmy ogłaszane.

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie

poleca

Najlepszy

PORTLAND CEMENT

w beczkach po 167, 100 i 50 kilogramów

jakoteż

KUFSZTYNSKIE WAPNO HYDRAULICZNE.

Najtaniej!

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym 1919 3—0

5% Listy Hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes** z **pęcherzy rybich** i **gumy**, od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.

Po cenach zniżonych

polecam przy zbliżającym się sezonie

mój obficie zaopatrzony

Skład maszyn i narzędzi rolniczych

(wyjąwszy pruskich)

które na wszystkich wystawach, jakoteż i ja osobiście przez Najjaśniejszego Monarchę i Wysoką Parę Arcyksiążęcą wyszczególnione zostały.

J. WYCHERA,

fabryka maszyn rolniczych

1595 15—0 **Lwów, ulica Gródecka l. 47.**

„Tanningene" Czerny'ego

jest najlepszym, wolnym od ołowiu, nieszkodliwym

Środkiem do farbowania włosów

siwych, białych, czerwonych, i w ogóle niemiłej barwy na głowie, brodzie, również brwi, tak, że za jednarazowem tylko użyciem przybierają natychmiast nienaganną, lśniącą, *brunatną* lub *czarną* barwę naturalną, której ani mycie mydłem ani gorąca kąpiel zetrzeć nie zdoła.

Cena 2 złr. 50 ct.

„Orjentalne mleko różane" Czerny'ego

czyni płeć tak delikatną, tak lśniąco białą

i młodzieńczo świeżą,

że żaden inny środek nie może sprawić tego; znakomity środek na *plamy, piegi, wągry, czerwoność twarzy, opalenie*, w ogóle na wszystkie nieczystości skóry; usuwa każdą płeć żółtą lub brunatną i zastosowuje się równo dobrze do wszystkich części ciała (wcale nieszkodliwe) **1 złr.** — *Mydło balsaminowe* do tego 30 ct.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń, Wallfischgasse Nr. 3.

(w pobliżu c. k. opery nadwornej).

Skład we Lwowie u Zygmunta Ruckera, apt. (apteka pod „Srebrnym Orłem", poleca); *w Krakowie* u W. Redyka apt.; *w Czerniowcach* u Altha c. k. apteka obwodowa; *w Opawie* u Klementyna Pohl, parfumerja Oberring 8, oraz w wielu innych renomowanych aptekach i parfumerjach.

Uprasza się gorąco dokładnie opatrywać fabrykaty czy zawierają zaopatrzoną w moje imię *ANTONI J. CZERNY. markę ochronną*, ponieważ kursują w handlu towary o podobnej nazwie, całkiem bez wartości. Oprócz tego pozwalam sobie zwrócić uwagę jeszcze na następujące moje sławne preparaty: Balsam do włosów, Eau Miraculeuse, *orjent. puder damski*, Eau de Levande, Woda książęca. *Coniferen-Sprit*, woda i proszek do zębów, mydła toaletowe, Brylantyna, Cold-Crem, *glicerynowy krem różany*, Eau de Cologne, najlepsze perfumy (60 gatunków) esencje roślinne, *pomada „Tanningene"*, Rouge, olejki do włosów, następnie likiery na żołądek, konserwy słodowe, atramentowa esencja etc. etc.

Przy *bezpośrednich* zamówieniach w fabryce: *„Anton J. Czerny, Wien, I. Wallfischgasse 3."* od 5 zł. wyżej wysyłka i opakowanie gratis i franco; przy większych zamówieniach znaczny rabat (patrz prospekty).

Dokładne prospekty wszystkich mych wyrobów przesyłam gratis i franco.

Proszę anons ten zachować według okolicznościowej potrzeby, ponieważ tylko rzadko okazuje się. 1894 4—6

Na sezon kąpielowy!

Największy wybór kufrów, torby podróżnych z rządzeniem lub bez urządzenia, necesserów, płaszczów na deszcz lub proch, kapeluszy i czapek, rzemieni na pledy, deszczochronów i parasoli od słońca, jako też wszystkich w ogóle do podróży potrzebnych przyborów, po możliwie najniższych ale stałych cenach, poleca

wielki magazyn galanteryjny

1889 **M. WEIN** 18—0

we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.



Ariston

nowej, poprawnej konstrukcji poleca po najtańszych cenach 1906 4—5

c. k. nadworny handel galanteryjny

„Pod miastem Paryżem"

w Pradze, Zeltnergasse Nr. 15.

Prospekta i katalogi franko i gratis

Największy skład szwajcarskich harmonik grających 2 do 12 aryj.

Zarząd Dóbr w Malinin poczta Mielec potrzebuje od św. Jana b. r.

1) **gorzelnika** fachowo wykształconego,

2) **służącego** znającego dobrze służbę (kawaler będzie miał pierwszeństwo).

Zgłoszenia pisemne adresować do Zarządu Dóbr. 1938 2—5

2 Dyplomow. Nauczycielki

z Księstwa Poznańskiego posiadające języki polski, francuski, angielski, niemiecki, wyższą muzykę, szukają miejsc — wiadomość u 1920 2—2

Jędrzejewskiej Paulus

Wiedeń, Schottengasse 3.

Premjowane na wystawach światowych: w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty,

dla Wiednia i dla prowincji koncertowe, salonowe i krótkie jak również pianina z fabryk na cały świat znanej firmy eksportowej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu, po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. *Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.* 1784 7—0

Na sezon kąpielowy

poleca

Magazyn A'LA VILLE de PARIS

2. Plac Halicki 2.

Wszelkie przybory do podróży.

jak 1791 9—10

Kufry, kuferki ręczne, torby urzędzone, torebki, necesserki, paski do pledów, oraz pledy, płaszcze i koszyki do podróży,

w ogromnym wyborze i po najtańszych cenach.

Gabryel Stark.

BULJON MIĘSNY

wołowy, wołyński, po zł. 4 kilo,

z dziczyzny dla rekonwalescentów, po zł. 6.40 i zł. 7.20 kilo

Ekstrakt Liebiga

po ct. 90 i zł. 1.65 słoik,

płynny po zł. 1 i zł. 1.20 flasz.

poleca 1435 9—0

HANDEL ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Utrata i osłabienie siły męskiej

Impotencja.

Niezawodna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. Carbon-Genitalien-Douche wyleczyć może każdy w zupełności bez żadnych złych następstw raz na zawsze, często już w 2 dniach, nawet na pozór nieuleczalną impotencję każdego wieku przez przyjemną na zewnątrz nie znaczną kuracyę. Świadectwa znakomitych profesorów i fachowych pisarzy w zakresie medycyny zalecania jak najgoręcej oraz tysiące pism dziękczynnych osób radykalnie wyleczonych doradzają środek ten jak najusilniej i bezinteresownie. Chorym, którzy sobie Carbon-Douche sprowadzą natychmiast zaręcza się trwałe skutki. Kompletny przepis użycia ze świadectwami 5 zł. 80 ct. Przesyłkę urządza się dyskretnie do niepoznania K. k. p. Carbon-Douche-Depot dr. Karl Altmann Ordinationsanstalt für geheime Krankheiten Wien, VII. Mariahilferstrasse nr. 80. 1718 19—0

Dr. Anton. Bergera

nowy poradnik w słabościach płciowych i skórnych (dla obojga płci), 3cie wydanie. Do nabycia u autora za 1 złr. za zaliczką wraz z opak. 1 złr. 20 ct. Także leczenia listownie pod dyskrecją oraz i leki. 1497 33—0

Ord. domowa od 3—5 po południu. Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7.

Dr. T. ZAREMBA

ordynuje jak lat ubiegłych

w Szczawnicy.

1773 6—10

Biuro Nauczycielskie

(Institut Protecteur des femmes de la société Patronage de l' Enseignement)

Justyny z Jędrzejewskich Paulus

Wiedeń, Schottengasse 3.

Mając stosunki z zakładami naukowemi głównych miast Europy umieszcza nauczycieli, nauczycielki i bony; ceny bardzo przystępne. 1798 5—0

Dr. Lesław Gluziński (jun.)

b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego

ordynuje jak w roku zeszłym

w Szczawnicy.

Świadectwo lekarskie nr. 36.

Pański **„PIERNIK HIGIENICZNY"** jest znakomitym środkiem do uregulowania trawienia, usuwającym dolegliwości hemoroidalnych. *Dr. Ed. Madeyski* we Lwowie. Do p. L. CZYŃSKIEGO, fabrykanta pierników i sucharków w Jarosławiu.

Cena za sztukę 20 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach, tudzież we własnych składach: Lwów, ul. Halicka nr. 8. Kraków, Sukiennice nr. 22. Przemyśl, ul. Franciszkańska. 1859 3—0

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 1500 70—0

HANDEL KORZENNY ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Soeben erschien 12. Auflage:

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Von Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von

Med. Dr. Bisenz,

Wien, IX., Porzellangasse 31a.

[...]

Każdy nagniotek

i **brodawka** usunięte zostają niezawodnie i bez bolu w najkrótszym czasie przez samo pendzlowanie **zaszczytnie znanym jedynie prawdziwym środkiem przeciwko nagniotkom Radlauera** z apteki Czerwonej w Poznaniu. Karton z flaszką i penzlem 50 cnt. 1870 5—20

Premjowane najwyższą nagrodą: Złotym medalem.

Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

FARBY OLEJNE

gotowe do użytku i szybko schnące

FARBY

do malowania dachów w najlepszym pokoście tarte,

Najlepsze Farby

tarte w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.

Farby do fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków, w 36 kolorach.

Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.

PĘDZLE

z najlepiej renomowanych fabryk. Tektury dachowe, tér pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement i gips.

Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych,

Pasy skórzane do maszyn,

Pasy gumowe do maszyn,

Gurty konopne do maszyn,

NOWOŚĆ!

Lniane napuszczane pasy do maszyn itp. polecają

HÜBNER i HANKE

1671 we Lwowie. 11—0

Karty wzorów, cenniki i specjalne oferty, na żądanie gratis i franko.

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 12.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy" itd. uznały „Śmigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka l. 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Na liczne zapytania z prowincji odpowiadam, że pogoski, jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy. Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczęki itd.

Na żądanie znieczulam kokainą.

Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ulica Halicka, Lwów, Rynek l. 24.

M. D. Lisowski,

1542 28—0 dentysta.

Biuro nauczycielskie MARJI WYSOCKIEJ

w Krakowie, ulica Bracka l. 5.

Mając rozległe stosunki w kraju i zagranicą poleca **zdolne guwernantki i guwernerów, bony** różnej narodowości i **wychowawczynie.** 1550 6—6

Korzystna oferta.

Profesor gimnazjalny wyjeżdżając na wakacje do Rymanowa, życzy sobie wziąć pod swoją opiekę jednego lub dwóch chłopczyków kuracji potrzebujących. Oprócz ojcowskiego zajęcia się pupilami może udzielać lekcyj w zakresie szkół krajowych.

Szczegóły ul. Zielona l. 34.

!!!Sezon 1886!!!

Świeże i naturalne

Wody mineralne

krajowe i zagraniczne

po najniższych cenach w miejscu i na prowincji

poleca handel 1836 10—0

F. W. KRÓLIKOWSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

Materje berneńskie

na eleganckie

ubrania letnie

w odcinkach (metr po 3 zł. 10 tj. 4 łokci wied.) każdy odcinek

z prawdziwej wełny owczej

[...] stosownie do jakości tejże, również materje kammgarnowe, na plaidy rozsyła za pobraniem pocztowem znana ze swej uczciwości **fabryka sukna** (Tuchfabriks-Niederlage)

Siegel Imhoff w Bernie.

Objaśnienie! Każdy odcinek jest 3·10 metr długi a 136 cm. szeroki, zupełnie więc wystarcza na kompletne ubranie.

Uczciwość i znaczna a znana działalność powyższej firmy daje porękę, że tylko bardzo dobry towar, i to ściśle podług wybranej próbki rozsyłać się będzie.

Ponieważ teraz wiele innych firm pod pokrywką „towarów berneńskich" dopuszcza się fałszerstw, powyższa fabryka rozsyła, aby temu zapobiedz **próbki gratis i franco.** 1627 2—10

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien extrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mleczu pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2 zr.** wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 1534 19—21

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong. 29.

Najlepszy CEMENT PORTLANDZKI

gwarantujący — na podstawie norm. austr. Towarzystwa inżynierów i architektów — za przeciętną **wytrzymałość 18 klgr.** na 1 centim. kwadratowy,

jako też:

WAPNO HYDRAULICZNE w najlepszym gatunku

poleca firma handlowa

Ch. Grossnass i Syn

we Lwowie ul. Kopernika l. 10, i sprzedaje takowe — ponieważ w komis — **taniej aniżeli konkurencja.** 1890 4—4

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zamierzające budowę domu na pomieszczenie biór przy ulicy Trzeciego Maja (obok gmachu sejmowego) oddać w przedsiębiorstwo prywatne, zawiadamia niniejszem chcących ubiegać się o takowe, że plany budowy, kosztorys sumaryczny, oraz warunki, pod któremi budowa oddaną zostanie, są do przejrzenia w biórze Sekretarza Reprezentacji tegoż Towarzystwa we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 12 w zwykłych godzinach urzędowych, począwszy od dnia 22. b. m. Termin wnoszenia ofert kończy się z dniem 6. Lipca b. r. o godzinie 12tej w południe — oferty wniesione po upływie tego terminu uwzględnione nie będą. Otwarcie ofert nastąpi dnia 6. Lipca o godz. 5. po południu, w obecności oferentów.

Lwów, dnia 17. Czerwca 1886. 1950 1—3

Komitet budowy.

Restaurant Krischke

Wien, Kolowratring 1,

obok parku miejskiego (w salonie).

Wyborna kuchnia, dobre napoje,

1953 **ceny umiarkowane.** 1—6

Portjery od 2 zlr. 75 ct.

Jedyny fabryczny skład Portjer,

drukowanych i tkanych

kompletne od 2 zlr. 75 ct.

we wszystkich kolorach

poleca handel

F. Knauera i Syna

pod „Złotym Lwem"

we LWOWIE.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 1498 16—0

Portjery od 2 zlr. 75 ct.

GUTJAHR & MÜLLER

fabryka maszyn

w BUDAPESZCIE (Węgry).

1. Budowa młynów, 2. maszyn parowych, 3. motorów gazowych.

rekonstrukcja i *budowa młynów sztucznych* na krupy, podług sławnego systemu węgierskiego, wyrób wszelkich naczyń do młynów, *maszyn parowych, kół wodnych, i przyrządów transmisyjnych,* tudzież *motorów gazowych* i *trierów.* 1871 5—6

Katalogi rozsyłają franco.

Plany i kosztorysy według życzenia udzielają zastępstwa.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACJI I CHEMIK SĄDOWY

poleca niezawodne i wypróbowane środki do **wytępienia**

Owadów domowych,

mianowicie:

FENILIN do wyniszczenia mól z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 60 ct.

GRYLON wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 50 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer, Pudełko 30 ct.

Mikoton niezawod. środek do wytęp. pluskw. Flakon 60 ct.

Papier antimolowy ochrania od mól futra, suknie, portjery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.

Proszek perski (dalmatyński) do wygubienia pcheł i t. p. owadów. Paczka 5, 10 ct. — Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy.

Sztuka 3 ct. 1484 10—0

są do nabycia w sklepach własnych

we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3. w hotelu Europejskim, plac Marjacki, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej;

w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Czerniowcach** Rynek l. 2.

1886. OGŁOSZENIE. 1886.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości ogólnej, że urządziliśmy *skład główny od niepamiętnych czasów znanej wody bilińskiej, silnej szczawy alkalicznej (Biliner Sauerbrunn),* która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, *w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rusi p. E. Mendrochowicza we Lwowie,* istniejącym *samże* od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą. 1844 11—16

M. ks. Lobkowicza Dyrekcja przemysłowa

w Bilin (Czechy).

W uzupełnieniu powyższego inseratu Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza, oświadczam Szanownym pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące, jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnienie.

E. Mendrochowicz,

główny skład wód mineralnych, we Lwowie, Rynek l. 44.

Płótna, stołową bieliznę

i gotową **bieliznę** dla **mężczyzn**

Pończoch, Skarpetek,

także **Pończoszki dla dzieci,**

Deszczochrony i Płaszcze od deszczu,

poleca

HANDEL F. S. BARDASZA

1903 we LWOWIE 6-12

vis-a-vis kościoła Katedralnego.

Ceny fabryczne.

Skład krajowych płócien [...] fabryk Fryderyka Redlicha w Bernie

CZIGELKA

ZDRÓJ LUDWIKA

Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy** wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**

Szczególnie skuteczna okazała się dotychczas **w cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w gruźlicy, w przewlocznym wrzodzie żołądka, w wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów,** jak również w następstwach **kiły.**

Napełnianie i rozsełka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis.

Główny skład rozsyłkowy u 1828 6—12

A. MUSZYŃSKIEGO

w Grybowie, dla Galicji, Bukowiny, Rumunji, Król. Polskiego, Rosji i północnych Niemiec.

Dla pp. architektów, budowniczych i inżynierów

są w największym wyborze do nabycia u

ADOLFA SILBERSTEINA

optyka i mechanika

we Lwowie, ulicy Karola Ludwika 9, róg ulicy Sykstuskiej: **Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, instrumenta niwelacyjne, stoły miernicze,** barometry, do mierzenia wysokości, **łaty niwelacyjne,** metry składane (colsztoki).

Największy skład: dalekowidzów, binokli polowych, lornetek teatralnych, okularów, cwikierów, lornetek ręcznych, barometrów metalowych (aneroidów), termometrów, mikroskopów, szkła powiększające, kompasy, zegary słoneczne itp.

Wszelkich systemów aparata indukcyjne, urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów. Wszystkie naprawy w zakres optyki i mechaniki wchodzące uskutecznia się w najkrótszym czasie i **po cenach najumiarkowańszych.** 1750 12—12

Przy łaskawych zamówieniach z prowincji proszę o podanie ceny.

Od Wys. rządu Jego Mości

Króla Szwedów

uprzywilejowany Dra Fr. Lengiel'a

Balsam Brzozowy.

Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień świdruje, jest od niepamiętnych czasów jako najwyborniejszy środek piękności uznany; jeżeli go się według przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudownej skuteczności.

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu usuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra biała się staje. Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki i dzioby z ospy i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela. 1771 17—0

Cena dzbanuszka z wraz przepisem użycia **1 złr. 50 cnt.**, z rozsyłką pocztową o **10 cnt. więcej.**

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością"; w Brodach: M. Redera apt.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.